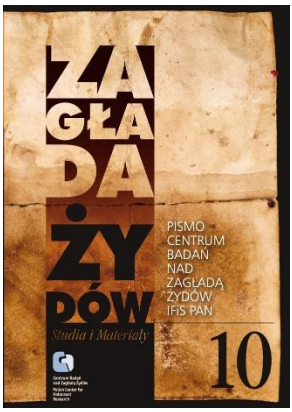

Zagłada Żydów. Studia i Materiały
Holocaust Studies and Materials

VOL. 10 (2014)

ISSN: 1895-247X
eISSN: 2657-3571
DOI: 10.32927
WWW: www.zagladazydow.pl

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN
Polish Center for Holocaust Research

Walka i propaganda. Powstanie w getcie warszawskim z perspektywy polskiego Londynu

Fight and Propaganda. The Uprising in the Warsaw Ghetto from the Perspective of the Polish Government in London

Dariusz Libionka
Instytut Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk

libion@wp.pl
ORCID: https://orcid.org/0000-0003-0180-6463

DOI: https://doi.org/10.32927/ZZSiM.517
Strony/Pages: 57-95

CC BY

OPEN ACCESS

Dariusz Libionka

Walka i propaganda. Powstanie w getcie warszawskim z perspektywy polskiego Londynu

„Jesteśmy okrutnie sami. I na to już zdaje się nie ma rady" (Dzienniki Schwarzbarta, 19 V 1943 r.).

„Całym sercem biorę udział w żałobie, obchodzonej przez żydostwo po bohaterskich obrońcach getta warszawskiego. Walka bezwzględna, wydana naszemu śmiertelnemu wrogowi, Niemcom, związała losy braci naszych w umęczonej Polsce i wystawiła jeszcze raz świadectwo przyjaźni narodu polskiego dla Żydów, co w walce ghetta warszawskiego okazało się w konkretnej i jedynie możliwej w tamtych warunkach pomocy w broni i instruktorach. Biało-czerwone i biało-niebieskie sztandary, rozwinięte dumnie nad krwawymi ruinami warszawskiego ghetta, stały się symbolem braterstwa broni i trwałej przyjaźni pomiędzy obu narodami, żyjącymi na jednej ziemi" (fragment listu premiera Stanisława Mikołajczyka do Federacji Żydów Polskich w Wielkiej Brytanii, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza", 20 V 1944).

Zgodnie z przewidywaniami 70. rocznica powstania w getcie warszawskim przyniosła kolejną falę okolicznościowych publikacji dotyczących samego powstania, Zagłady czy wreszcie całokształtu stosunków polsko-żydowskich. Tekstów *stricte* naukowych pojawiło się stosunkowo niewiele. Wbrew jednak powszechnemu odczuciu, że wszystko zostało już zbadane i opisane, wciąż jeszcze gros zagadnień wymaga podjęcia szerzej zakrojonych niż dotąd badań źródłowych oraz poczynienia korekt i uzupełnień istniejącego obrazu przeszłości. Jednym z takich tematów są reakcje rządu polskiego w Londynie na powstanie w getcie warszawskim. W tym artykule interesują mnie następujące kwestie: wiedza kręgów rządowych na temat sytuacji w getcie od połowy kwietnia do końca maja 1943 r., enuncjacje przedstawicieli władzy i działania przez nich podejmowane, a wreszcie obecność tematu w polskiej prasie[1]. Podstawę

[1] W polskim piśmiennictwie naukowym tak zarysowany problem nie doczekał się dotychczas gruntowniejszej analizy. W publikacjach dotyczących rządu temat był zaledwie

źródłową tekstu stanowią materiały przechowywane w archiwach Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego (AIPMS) i Studium Polski Podziemnej (SPP) w Londynie: dossier prezydenta RP Władysława Raczkiewicza, premiera i naczelnego wodza Władysława Sikorskiego, protokoły posiedzeń Rady Narodowej z okresu maj–czerwiec 1943 r. oraz korespondencja przesyłana w tym okresie z okupowanego kraju. Wykorzystano również zawartość organu prasowego rządu, „Dziennika Polskiego", i wydawanego w Glasgow w Szkocji „Dziennika Żołnierza" (w zasobach Biblioteki Narodowej w Warszawie). Szczególnym źródłem są zapiski przedstawiciela żydowskiego w Radzie Narodowej Ignacego Schwarzbarta przechowywane w archiwum Instytutu Yad Vashem[2]. Niektóre z tych dokumentów były już publikowane i cytowano je w różnych antologiach, lecz zazwyczaj bez naukowego komentarza[3]. Opublikowane zostały również protokoły posiedzeń Rady Ministrów[4] oraz dzienniki czynności Władysława Raczkiewicza[5], ale nie zwróciły uwagi historyków w kontekście omawianego przeze mnie tematu.

19 kwietnia–3 maja

Pierwsza depesza dotycząca walk w getcie warszawskim podpisana przez Stefana Korbońskiego, szefa Kierownictwa Walki Cywilnej, została wysłana za pośrednictwem radiostacji KWC. Odczytano ją w Londynie błyskawicznie, bo następnego dnia 20 kwietnia. Przekaz był niezwykle zwięzły: „Wczoraj Niemcy rozpoczęli likwidację 35 tysięcy Żydów w getcie u nas. Żydzi się bronią. Słychać strzały i wybuchy granatów. Niemcy użyli czołgów i samochodów pancernych.

wzmiankowany: Eugeniusz Duraczyński, *Rząd polski na uchodźstwie 1939–1945. Organizacja, personalia, polityka*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1993, s. 206–208. Z polskich autorów najwięcej pisali na ten temat: Kazimierz Iranek-Osmecki, *Kto ratuje jedno życie… Polacy i Żydzi 1939–1945*, Warszawa: IPN, 2008, s. 267–270 (wyd. 1 Londyn 1968), oraz Dariusz Stola, *Nadzieja i Zagłada. Ignacy Schwarzbart – żydowski przedstawiciel w Radzie Narodowej RP (1940–1945)*, Warszawa: Oficyna Naukowa, 1995, s. 177–178, 203, 206, 239, 242; za granicą David Engel, *Facing a Holocaust: The Polish Government-in-Exile and the Jews, 1943–1945*, Chapel Hill: University of North Carolina Press, 1993, s. 70–78.

[2] Bardzo dziękuję Witoldowi Mędykowskiemu za pomoc w otrzymaniu tego materiału.

[3] Na przykład w tomach *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945* (dalej *AKD*), komitet red. Halina Czarnocka, Józef Garliński, Kazimierz Iranek-Osmecki, Włodzimierz Otocki, Tadeusz Pełczyński (kier.), Wrocław–Warszawa–Kraków: Ossolineum, 1990, t. 2, 3 i 6 (wyd. 1 Londyn 1976).

[4] *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczpospolitej Polskiej*, t. 5: *Wrzesień 1942–lipiec 1943*, red. Marian Zgórniak, oprac. Wojciech Rojek przy współpracy Andrzeja Suchcitza, Kraków: Secesja, 2001.

[5] *Dzienniki czynności Prezydenta RP Władysława Raczkiewicza 1939–1947*, t. 2: *1943–1947*, oprac. Jacek Piotrowski, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2004.

Mają straty. W kilku miejscach pożar. Przemówcie dziś do getta"[6]. Wraz z depeszami odnoszącymi się do sprawy katyńskiej[7] została bezzwłocznie przekazana premierowi Sikorskiemu i wicepremierowi Mikołajczykowi. Jeszcze tego samego dnia, 21 kwietnia, informacje na ten temat otrzymali członkowie rządu. Posiedzenie Rady Ministrów rozpoczęło się o godz. 11.15. Obecni byli premier Sikorski, ministrowie: Stanisław Mikołajczyk, Józef Haller, Henryk Strasburger, Stanisław Kot, Karol Popiel, Marian Seyda, Władysław Komarnicki, Jan Kwapiński, Edward Raczyński i gen. Marian Kukiel. Ministra Jana Stańczyka zastępował Ludwik Grosfeld. Protokołował Adam Romer. W punkcie pierwszym, zaraz po sprawozdaniu Sikorskiego z rozmowy z Winstonem Churchillem, wicepremier Mikołajczyk przedstawił pochodzące z „ostatnich depesz z kraju" informacje „o krwawej likwidacji getta warszawskiego (pozostałych 35 tys. Żydów) oraz o potwierdzeniu rewelacji niemieckich o ofiarach rzezi w Lesie Katyńskim"[8]. Sprawie katyńskiej poświęcone było poprzednie, nadzwyczajne posiedzenie rządu z 17 kwietnia. Temat stosunków polsko-sowieckich musiał rzecz jasna zdominować i to posiedzenie[9]. Omawiano na nim jednak inne sprawy. Rada Ministrów przyjęła do zatwierdzenia projekt protokołu polsko-brytyjskiego w sprawie zaopatrzenia inwalidzkiego, uchwalono wniosek o wydatkowanie 300 funtów na wyjazd delegata związków zawodowych do Stanów Zjednoczonych, wyrażono zgodę na przedstawienie prezydentowi wniosku na mianowanie kandydata na nowego prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego. W punkcie piątym zreferowano, przedyskutowano i uchwalono wniosek ministra przemysłu, handlu i żeglugi w sprawie zakupu koni pełnej krwi angielskiej do celów hodowlanych w Polsce po wojnie. Wreszcie w punkcie szóstym ustalono maksymalną wysokość wypłat miesięcznych z tytułu umowy o dzieło (55 funtów), a także uchwalono utrzymanie subwencji dla pani Wandy Thugguttowej w wysokości 800 koron szwedzkich oraz wypłacanie pani Jadwidze Pohoreckiej 25 funtów miesięcznej subwencji. Posiedzenie zakończyło się o godz. 13.05. Do sytuacji w Warszawie nie nawiązano ani razu. Tak przynajmniej wynika z protokołu posiedzenia.

22 kwietnia nadeszła kolejna dramatyczna wiadomość od Korbońskiego: „w ghetto u nas opór trwa. Całą noc słychać strzały – wybuchy – miejscami pożary".

---

[6] Studium Polski Podziemnej (dalej SPP), MSW 73/I, Depesze z kraju, radiostacja „Kazia", Depesza-szyfr nr 70, sygnowana N [„Nowak", ps. Korbońskiego], odpis, k. 68. Cyt. za: Iranek-Osmecki, *Kto ratuje jedno życie…*, s. 267. W cytowanych dokumentach zachowano oryginalną pisownię, uwspółcześniono jedynie interpunkcję.

[7] SPP, MSW 73/I, Depesze nr 61 i nr 65 obie wysłane 19 kwietnia, k. 60, 65.

[8] *Protokół posiedzenia Rady Ministrów z dnia 21 kwietnia 1943* [w:] *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów…*, s. 388. Całość do s. 390.

[9] 13 IV 1943 r. radio berlińskie podało informację o odnalezieniu grobów polskich oficerów w Katyniu. Na temat działań rządu polskiego zob. np. Tadeusz Wolsza, *„Katyń to już na zawsze katy i katowani". W „polskim Londynie" o sowieckiej zbrodni w Katyniu (1940–1956)*, Warszawa: IH PAN, 2008.

Została odczytana jeszcze tego samego dnia[10] i przekazana wedle rozdzielnika (naczelny wódz, minister obrony narodowej, minister spraw wewnętrznych). Nie wiadomo, czy już wówczas informacje o rozpoczęciu kolejnej fazy likwidacji getta warszawskiego i wybuchu walk przekazano członkom Rady Narodowej. Jej posiedzenie odbyło się 19 kwietnia, kiedy nie znano jeszcze nowej sytuacji w Warszawie. Dwaj przedstawiciele żydowscy, reprezentujący syjonistów Ignacy Schwarzbart i bundowiec Szmul Zygielbojm, w ogóle zresztą nie zabierali głosu[11]. Kolejne posiedzenie odbyło się dopiero 6 maja. Nie uznano za konieczne zwoływania posiedzenia nadzwyczajnego, z pewnością dlatego że w pierwszej połowie miesiąca Rada Narodowa zbierała się już trzykrotnie – 2, 16 i 17 kwietnia. Poza tym był okres świąteczny (25–26 kwietnia). Na posiedzeniu Rady 17 kwietnia został odczytany wniosek Zygielbojma i towarzyszy, by Rada Narodowa wydała rezolucję o powołaniu Komitetu Akcji przeciwko rzeziom niemieckim w Polsce, który miałby za zadanie prowadzić kampanię informacyjną, oraz by wystosowała apel do rządu RP o podjęcie na arenie międzynarodowej nadzwyczajnych działań, jakich wymaga chwila. Mowa była też o konieczności zorganizowania wystawy dotyczącej postępowania nazistów wobec ludności cywilnej w Polsce, uwzględniającej mordy na Żydach, a także przygotowanie filmu o martyrologii ludności polskiej i żydowskiej. Wniosek odesłano do Komisji Prawno-Politycznej[12].

23 kwietnia członek Rady Narodowej Ignacy Schwarzbart spotkał się z wicepremierem Mikołajczykiem. Pozostawiony przezeń opis tej trwającej godzinę rozmowy przynosi wiele pytań. Punktem wyjścia rozmowy były apele Żydowskiego Komitetu Narodowego skierowane do Agencji Żydowskiej i Schwarzbarta jeszcze przed powstaniem, a dotyczące pomocy finansowej dla polskich Żydów (depesze zostały odczytane 20 kwietnia)[13]. Mikołajczyk informował o wystosowaniu telegramu do władz krajowych z apelem o znalezienie środków na ten cel w budżecie oraz o pewnych utrudnieniach w ruchu kurierskim. Pojawił się też problem przerzutu Żydów polskich na Węgry. Schwarzbart wyraził życzenie spotkania z przybyłym z Budapesztu rabinem. Wreszcie Mikołajczyk przekazał „informacje, że wewnątrz ghetta w Warszawie jest stały czynny opór. Żydzi w ghetcie mają broń od naszych władz. Wojsko niemieckie patroluje w ghetcie. Nawet tankami". Dodał, że akcja eksterminacyjna jest „nasilona w tej chwili" w „części inkorporowanej" (czyli na ziemiach wcielonych do Rzeszy) i w Krakowie. Potem omawiano jeszcze siedem innych kwestii, najszerzej sprawę mor-

[10] SPP, MSW 73/I, Depesza nr 71, nadana 21 kwietnia, odczytana 22 kwietnia, odpis, k. 69.

[11] Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego (dalej AIPMS), A.5.3/74, Stenogram z 74 posiedzenia Rady Narodowej RP, 19 IV 1943 r.

[12] AIPMS, A5.3/73, Stenogram z 73 posiedzenia Rady Narodowej RP, 17 IV 1943 r., k. 2–4.

[13] SPP, MSW 73/I, Depesza-szyfr nr 67B, 67C, 67D.

du w Katyniu (polska akcja dyplomatyczna i stanowisko aliantów)[14]. Albo więc wypowiedzi Mikołajczyka były wyjątkowo nieprecyzyjne, albo też Schwarzbart nie wszystko z jego słów zrozumiał. Zdumiewające, że w sprawozdaniu z tej rozmowy nie było mowy o rozpoczęciu likwidacji getta, walkach i szalejących pożarach. Nie wiadomo, czy i komu Schwartzbart przekazał te informacje, gdyż brakuje wpisów z dni 24–27 kwietnia w jego dzienniku.

Oprócz Korbońskiego depesze o wybuchu walk w getcie nadały też władze Polskiego Państwa Podziemnego. Jednoznacznie brzmiące informacje znalazły się w meldunku komendanta AK Stefana Roweckiego i delegata rządu Jana Stanisława Jankowskiego, przesłanym 21 kwietnia na ręce naczelnego wodza i ministra spraw zagranicznych: „Dnia 19 bm. o godzinie 4 nad ranem rozpoczęła się likwidacja ghetta centralnego w Warszawie. Ghetto zostało otoczone silnym kordonem policji niemieckiej i granatowej, na teren ghetta wjechały silne oddziały żandarmerii i SS. Do akcji użyto nawet aut pancernych i kilku małych czołgów. Żydowska Organizacja Bojowa stawia silny opór. Od trzech dni toczą się regularne walki, na ulicach olbrzymie detonacje wstrząsają całą Warszawą, nad ghettem snują się obłoki dymu skutkiem licznie wybuchłych pożarów. Dzisiaj, 21, walki trwają. Likwidacja nie objęła wyłączonych już poprzednio z ghetta enklaw żydowskich, jak np. zakłady Toebbensa na Prostej". Depesza doszła dopiero po pięciu dniach – 26 kwietnia o 18.30. Odczytano ją 27 kwietnia o 11.20[15]. Tekst zawierał jedynie sprawozdanie z faktów. Delegat rządu i komendant AK nie występowali z sugestiami dotyczącymi podjęcia przez rząd takich czy innych działań. Oprócz naczelnego wodza radiogram otrzymali z rąk szefa Oddziału VI Sztabu Naczelnego Wodza pułkownika Michała Protasewicza, w którego gestii leżały kontakty z krajem, minister obrony narodowej i minister spraw wewnętrznych z adnotacją: „Tajne"[16].

Wcześniej jednak odczytano w Oddziale VI w Londynie radiogram sygnowany przez generała Roweckiego, nadany z Warszawy 24 kwietnia. Donosił on o zaskoczeniu Niemców skalą oporu i zapowiadał przesłanie raportu o przebiegu walk („Od 19 kwietnia w związku z podjęciem przez Niemców dalszej likwidacji ghetta warszawskiego Żydzi rozpoczęli walkę. Niemcy zaskoczeni oporem. Walka trwa. Wiele pożarów. Szczegółowe sprawozdanie o przebiegu walki przedstawię"). Meldunek dotarł jeszcze tego samego dnia o godz. 16.20, został odczytany o godz. 17[17]. Otrzymał go naczelny wódz, a 26 kwietnia przekazano go również do MON i MSW. (Był to dzień ogłoszenia przez agencję TASS komunikatu o zerwaniu stosunków ZSRR z rządem polskim). Nie wiadomo dokładnie, kiedy

[14] Archiwum Yad Vashem (dalej AYV), M2/752, Dziennik Ignacego Schwarzbarta 1943, Rozmowa z wicepremierem Mikołajczykiem, 23 IV 1943 r., od 5.30 do 6.30 po południu, k. 91.

[15] SPP, A3.1.1.13.4, Radiogram nr 711/F [z radiostacji Wanda], k. 67; opublikowany w: *AKD*, t. 2, s. 500.

[16] SPP, A3.1.1.13.4, k. 67a.

[17] *Ibidem*, Radiogram nr 707, k. 68A.

radiogram trafił na biurko Sikorskiego[18]. Nie jest to jednak kwestia o znaczeniu kluczowym, ważniejsze jest to, że naczelny wódz wydał w odpowiedzi następującą dyrektywę: „Walka, jaka rozwinęła się przy zasługującej na najostrzejsze potępienie likwidacji getta warszawskiego, nie może się żadną miarą przerzucić na Kraj i nie może być hasłem do spontanicznego powstania. Wszelka pomoc Żydom jest dopuszczalna, lecz nie powinna wykraczać poza te ramy". Depeszę tej treści nadano do Warszawy[19].

Tego samego dnia, 24 kwietnia, dotarła do Londynu depesza Bundu adresowana do Szmula Zygielbojma. Wysłano ją dwa dni przed wybuchem walk. Donoszono o akcji likwidacyjnej w getcie w Stanisławowie oraz o deportacjach z Warszawy do obozów pracy na Lubelszczyźnie („Obawiając się czynnego oporu w getcie warszawskim, okupant likwiduje jego resztki, przenosząc wielkie warsztaty do obozów Poniatowej i Trawnik"). Proszono o podjęcie próby ratowania i przesłanie pieniędzy[20]. Przy okazji przekazywania tej depeszy Mikołajczyk wspomniał zapewne Zygielbojmowi, tak samo jak Schwarzbartowi, o wiadomościach z Warszawy pozyskanych z innych depesz z kraju[21]. Kilka dni przed wybuchem walk w Warszawie Zygielbojm przekazał do wysłania pod adresem Bundu w Warszawie depeszę dotyczącą zamordowania w ZSRR przywódców tej partii Henryka Erlicha i Wiktora Altera[22] oraz pytanie o losy rodziny[23]. Z kolei Mikołajczyk przekazał delegatowi jego pytanie oraz nakazał wypłacenie Bundowi przekazanych przez Zygielbojma 13 000 dolarów[24].

27 kwietnia o godz. 11.30 rozpoczęło się posiedzenie Rady Ministrów. Obrady zdominowała oczywiście kwestia kryzysu w stosunkach polsko-sowieckich. Sikorski referował rozmowę z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Bry-

[18] W dzienniku czynności naczelnego wodza odnotowano przybycie pułkownika Zygmunta Borkowskiego, szefa gabinetu naczelnego wodza, „z papierami", o godz. 13.30 (AIP, Kol. 1/45, Przebieg dnia 25 IV 1943 r., k. 25).

[19] SPP, A3.1.1.13.4, Radiogram nr 707, z dopiskami odręcznymi; k. 68A; *ibidem*, Depesza-szyfr Rawy [pułkownik Protasewicz] do „Kaliny" [Rowecki], 26 IV 1943 r., nadano 27 IV 1943 r.

[20] *Ibidem*, Depesza-szyfr, Sobol [Jankowski] do Stema [Mikołajczyk] z prośbą o przekazanie adresatowi [Zygielbojm], wysłana 17 IV, otrzymana 24 IV 1943 r.

[21] Zygielbojm napisał o walkach trwających w getcie do sekretarza generalnego Bundu Emanuela Nowogrodzkiego 30 kwietnia (podaję za: Isabelle Tombs, *„Morituri vos salutant": Szmul Zygielbojm's Suicide in May 1943 and the International Socialist Community in London*, „Holocaust and Genocide Studies" 2000, nr 14, s. 264).

[22] „Litwinow ogłosił w imieniu rządu sowieckiego, że zostali straceni pod zarzutem propagandy za natychmiastowym oddzielnym pokojem z Hitlerem. Mord i szkalowanie ich pamięci wywołały niezwykłe oburzenie. Toczy się akcja protestu w Ameryce i w Anglii. Oczekujemy protestu żydowskich i polskich grup walczących podziemnie z okupantem" (SPP, A3.1.1.13.5A, Depesza Artura [Zygielbojm] do Bundu, 12 IV 1943 r., k. 131).

[23] *Ibidem*, Depesza Stema [Mikołajczyk] do delegata, dla Berezowskiego [Feiner], 13 IV 1943 r., k. 132.

[24] *Ibidem*, Depesza Stema do delegata, 13 IV 1943 r., k. 133.

tanii Anthonym Edenem 24 kwietnia w kontekście noty Stalina do Churchilla przekazanej za pośrednictwem ambasadora Majskiego z 25 kwietnia, zawierającej groźbę zerwania stosunków dyplomatycznych. Po przerwie pojawił się prezydent RP i uzgodniono deklarację rządu RP. Spotkanie zakończono o godz. 15.00[25]. O sytuacji w Warszawie nie wspomniano ani słowem[26]. Dzień później RM zebrała się ponownie na krótko, celem przedyskutowania i zatwierdzenia zmian w nocie rządowej po konsultacjach z Churchillem i Edenem na Downing Street[27]. 28 kwietnia w kolejnej zredagowanej przez Korbońskiego depeszy znalazł się kolejny wpis o walkach w getcie: „w ghetto walka trwa. Niemcy palą dom za domem". Odebrana została 29 kwietnia[28].

Podsumowując: w okresie od 20 kwietnia do 3 maja odczytano w Londynie pięć depesz, w których znajdowały się informacje na temat walk w getcie (trzy depesze Korbońskiego, jedna depesza Roweckiego i wspólna depesza sygnowana przez delegata rządu i komendanta AK). Informacje na temat sytuacji w Warszawie otrzymali naczelny wódz i członkowie Rady Ministrów. I oczywiście prezydent RP[29]. Treść radiogramów wysyłanych z Warszawy siłą rzeczy musiała być odpowiednio zwięzła. Ich treść świadczyła jednak o powadze sytuacji i sile zorganizowanego oporu żydowskiego. W depeszach mowa była o ŻOB, aczkolwiek nie podano żadnych konkretów na temat jej potencjału.

Reakcja polskich władz na te informacje była bardzo ograniczona. Świadczy o tym również treść podległej rządowi prasy. Zawartość rządowego organu prasowego, „Dziennika Polskiego"[30], zdominowana była, co zrozumiałe, przez problematykę Katynia i stosunków polsko-sowieckich. Pojawiło się także

---

[25] *Protokół posiedzenia Rady Ministrów z dnia 27 kwietnia 1943 r.* [w:] *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów…*, s. 406–408.

[26] Sikorski nie wspomniał podczas dramatycznej rozmowy z Edenem (w ocenie Brytyjczyków rząd polski znalazł się w ślepym zaułku) o walkach w getcie warszawskim, mimo iż odpierając argumentację sowiecką, akcentował rolę antyniemieckiego oporu w okupowanym kraju i zapowiadał jego kontynuację (*Sprawozdanie [W. Sikorskiego] z rozmowy z ministrem Edenem, 24 IV 1943 r.* [w:] *ibidem*, s. 408–415).

[27] *Protokół posiedzenia Rady Ministrów w dniu 28 kwietnia 1943 r.* [w:] *ibidem*, s. 171–172.

[28] SPP, MSW, Depesza-szyfr nr 77 nadana 28 kwietnia, odebrana 29 kwietnia, odpis, k. 75. Korboński prosił, by wezwano (chodziło o rozgłośnię „Świt") w imieniu KWC do spokoju w dniu 1 maja, ostrzegając przed możliwością prowokacji ze strony komunistów, dawał też wskazówki co do sposobu obchodzenia święta 3 Maja („odczyty, pogadanki, msza").

[29] 21 i 22 kwietnia spotykał się z kilkoma członkami Rady Narodowej. 22 kwietnia rozmawiał przez prawie godzinę z ministrem Mikołajczykiem (*Dzienniki czynności Prezydenta RP…*, s. 58). Rozmowę telefoniczną z Sikorskim odbył dopiero 27 kwietnia (*ibidem*, s. 59).

[30] Ukazywał się od 12 VII 1940 r., wydawany przez Ministerstwo Informacji i Dokumentacji. Do 30 VI 1943 r. redaktorem naczelnym był Marceli Karczewski, przed wojną pracownik „Kuriera Polskiego", następnie zastąpił go Stanisław Sopicki. Nakład wynosił 10–15 tys. Gazeta stanowiła główne źródło informacji dla Polaków w Wielkiej Brytanii. Na temat historii i zawartości zob. Jolanta Chwastyk-Kowalczyk, *Londyński „Dziennik Polski" (1940–1943)*, Kielce: Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej, 2005.

kilkanaście tekstów i not poświęconych sprawom żydowskim. 19 kwietnia zamieszczono na przykład pełną treść rezolucji Rady Narodowej wydanej w związku z zamordowaniem Erlicha i Altera[31]. O przywódcach Bundu pisano też w następnych numerach, również w kontekście katyńskim. 21 kwietnia donoszono o mordach na Żydach polskich w nawiązaniu do konferencji odbywającej się na Bermudach[32]. 29 kwietnia na pierwszej stronie „Dziennika Polskiego" zamieszczono apel Federacji Żydów Polskich w Chicago do Roosevelta, aby „Polska odbudowana nie była okaleczona i obrabowana, ale powstała do nowego życia w pełni jej praw w myśl Karty Atlantyckiej"[33]. Pisano też o obchodzeniu świąt żydowskich na Środkowym Wschodzie, cytowano przemówienie Schwarzbarta do Żydów w Polsce nadane przez BBC, a wygłoszone 17 kwietnia. Nie zdecydowano się jednak na instrumentalne wykorzystanie w publikacjach dotyczących sprawy katyńskiej wątku żydowskiego. Stanisław Sopicki, przedstawiciel Stronnictwa Pracy w Radzie Narodowej, proponował szefowi MON Marianowi Kukielowi rozpoczęcie publikowania listy ofiar od nazwisk oficerów żydowskich. W jego mniemaniu był to sposób na dotarcie do opinii międzynarodowej. Kukiel jednak „osądził, że sprawa jest tak ważna i wielka, iż nie potrzeba używać żadnych bocznych dróg". Taki zapis pozostawił Sopicki w swoim dzienniku[34].

Z zapisów w dzienniku Schwarzbarta z 28 kwietnia – był tego dnia obecny na posiedzeniu prezydium Rady Narodowej – wynika, że nikt z nim nie rozmawiał o sytuacji w Warszawie. Temat ten nie pojawił się również podczas spotkania z ministrem sprawiedliwości Karolem Popielem. Wieczorem tego dnia odbyło się posiedzenie sekcji brytyjskiej Kongresu Żydów, na którym „młócono" problematykę konferencji na Bermudach. Wieczorem jeszcze Schwarzbart rozmawiał telefonicznie z wiceprezesem Rady Narodowej, ludowcem Władysławem Banaczykiem, głównie o ogłoszeniu przez radio deklaracji rządowej w sprawie stosunków polsko-sowieckich[35]. Ze względu na brak wpisów w dzienniku nie wiadomo, z kim spotykał się Schwarzbart od 24 do 27 kwietnia. Również

[31] *Wobec stracenia przez władców ZSRR Wiktora Altera i Henryka Erlicha*, „Dziennik Polski", 19 IV 1943, s. 2. Zaczęto o tym pisać intensywnie już w marcu, po ujawnieniu przez Sowietów informacji o losie obydwu działaczy.

[32] *O pomoc ginącym*, „Dziennik Polski", 21 IV 1943, s. 1. W dniach 19–22 kwietnia przedstawiciele Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii dyskutowali o problemie żydowskich uchodźców. Konferencja zakończyła się bez podjęcia jakichkolwiek wiążących ustaleń.

[33] *Apel Żydów polskich do Roosevelta*, „Dziennik Polski", 29 IV 1943, s. 1. List został wysłany wkrótce po ujawnieniu sprawy Katynia.

[34] Stanisław Sopicki, *Dziennik 1943–1944*, „Przegląd Polonijny" 1998, nr 2, s. 31–71, tu s. 39 (wpis z 23 kwietnia). Sopicki był przed wojną aktywnym działaczem chadeckim, redaktorem naczelnym wychodzącego w Katowicach dziennika „Polonia", wydawanego przez Wojciecha Korfantego. Tekst dziennika przechowywany w AIP został wydany w całości, poprzedzony wstępem Mirosława Dymarskiego (*Stanisława Sopickiego dziennik londyński 1943–1944*, *ibidem*, s. 25–30).

[35] AYV, M2/752, Dziennik Ignacego Schwarzbarta, 28 IV 1943 r., k. 92–95.

w dwóch kolejnych dniach jego głowy nie zaprzątały sprawy getta. Wydarzenia z 30 kwietnia to zresztą swoiste kuriozum. O godz. 13.30 Schwarzbart został w trybie pilnym wezwany do domu Mikołajczyka. Byli tam Paweł Siudak i osoba przedstawiona Schwarzbartowi jako „Kozłowski", były wicekonsul w Budapeszcie (w rzeczywistości był to przebywający z misją zleconą przez premiera Węgier szef Placówki „W"[36] Edmund Fietz, używający też nazwiska Fietowicz). Półgodzinna rozmowa toczyła się wokół sytuacji Żydów na Węgrzech. „Kozłowski", jak zanotował Schwarzbart, szczególnie podkreślał przykłady polskiej pomocy dla Żydów. Po powrocie do domu Schwarzbart zajął się tą sprawą, pisał listy na Węgry, które miał zabrać „Kozłowski" odlatujący tego dnia z Londynu, a także depeszę do ŻKN z informacją o tej sprawie! Potem spotkał się raz jeszcze z Siudakiem i Mikołajczykiem. Zapis jest niestety niezwykle lakoniczny: „Rozmowa z Siudakiem w sprawie przekazania dalszej pomocy dla ghetta. Również z Mikołajczykiem. Widoki dobre". Rozmowy z innymi polskimi politykami dotyczyły sytuacji w łonie rządu.

Wracając jednak do zawartości „Dziennika Polskiego" – w omawianym okresie opublikowano dwie noty na temat sytuacji Żydów w Polsce: 22 kwietnia zamieszczono wzmiankę o artykule, który ukazał się w szwedzkim dzienniku na podstawie raportu rządu polskiego, o mordowaniu Żydów polskich, był to już jednak materiał całkowicie nieaktualny[37]. 30 kwietnia, również za szwedzką gazetą „Swenska Dagbladet", poinformowano o likwidacji getta w Wilnie i nieznanych losach jego mieszkańców. W nocie tej znalazła się również informacja o „zmobilizowaniu do robót wojennych" pozostałych przy życiu Żydów na Litwie i Łotwie oraz zatrudnieniu Żydów deportowanych z Norwegii w kopalniach rejencji katowickiej[38].

Materiał o walce warszawskiego getta pojawił się dopiero w wydaniu sobotnim 1 maja, na stronie czwartej. Nota składająca się z 62 słów (zredagowana na podstawie komunikatu PAT) nosiła tytuł *Czołgi, samochody pancerne i granaty pomagają zbirom w ostatecznej likwidacji getta warszawskiego*. Donoszono, że według otrzymanych z Warszawy informacji trwająca od 10 dni brutalna i okrutna akcja likwidacyjna spotyka się z „nieustannym oporem ludności żydowskiej". „Noc w noc poza murami getta słyszy się strzały, a miejscami widoczne są chmury pożarów. Niemcy używają czołgów, samochodów pancernych i granatów ręcznych, aby złamać wciąż jeszcze trwający opór mieszkańców ghetta"[39]. Tego samego dnia w wydawanym w Glasgow „Dzienniku Żołnierza"[40]

[36] Cywilna Baza Łączności Zagranicznej i Wywiadowczo-Politycznej w Budapeszcie, zajmująca się kontaktami między konspiracją w okupowanym kraju a rządem w Londynie.

[37] *W Sztokholmie o mordowaniu polskich Żydów*, „Dziennik Polski", 22 IV 1943, s. 3.

[38] *Likwidacja ghetta w Wilnie*, „Dziennik Polski", 30 IV 1943, s. 4.

[39] *Czołgi, samochody pancerne i granaty pomagają zbirom w ostatecznej likwidacji getta warszawskiego*, „Dziennik Polski", 1 V 1943, s. 4.

[40] Pismo ukazywało się w Glasgow, wydawcą była 10 Brygada Kawalerii Pancernej. W 1943 r. redaktorami byli Tadeusz Horko i Aleksander Bergman. Nakład wynosił około

pojawiła się również nota (53 słowa) o walkach w getcie, powstała na bazie tego samego komunikatu PAT, z tym jednak, że materiał ten trafił na pierwszą stronę pod tytułem *Czołgi w ghetto warszawskim*[41].

Nie wiadomo, co było przyczyną tak znacznego opóźnienia. Czy przez ten czas nie udostępniano PAT i prasie tych informacji, czy też wydano nakaz wstrzymania się z publikacją wieści z Warszawy[42]? W nocie opublikowanej w „Dzienniku Polskim" o posiedzeniu Rady Ministrów z 21 kwietnia, podczas którego – o czym wspomniałem – Mikołajczyk poinformował o rozpoczęciu walk w Warszawie, zabrakło tych informacji. Lakonicznie donoszono jedynie o „rozpatrzeniu na podstawie sprawozdania premiera aktualnych zagadnień politycznych oraz powzięciu szeregu uchwał, m.in. w sprawie zaopatrzenia inwalidzkiego i w sprawie prezesury banku gospodarstwa krajowego"[43]. W kwietniowych numerach „Dziennika Polskiego" znajdujemy kilkanaście not odnoszących się do wydarzeń z okupowanej Polski. Wszystkie publikowane były z opóźnieniem, starano się też kamuflować źródło informacji. Opóźnienia wynikały częściowo z przyczyn obiektywnych – szybkości przepływu informacji na linii kraj–Londyn, ich odczytania, decyzji o odtajnieniu i przekazaniu prasie. Na przykład o akcji pod Arsenałem napisano po dziesięciu dniach[44]. 30 kwietnia zamieszczono kilka not o sytuacji w Warszawie (aresztowaniach, blokadach ulic, rewizjach – depesza z 10 kwietnia, oraz o akcjach przeprowadzanych przez KWC w dniach 5 i 6 kwietnia)[45]. O publikacji tekstu na temat walk w getcie zdecydowały zapewne depesze od Roweckiego i Jankowskiego. Sopicki zapisał w dzienniku pod datą 30 kwietnia: „z kraju nadeszły wiadomości o ostatecznej likwidacji getta warszawskiego przez Niemców. Żydzi bronili się"[46].

Powodem wielodniowego milczenia „Dziennika Polskiego" i „Dziennika Żołnierza" nie był jednak brak informacji, gdyż od początku o sytuacji w Warszawie mówiła nadająca z Bletchley Park rozgłośnia „Świt", imitująca radiostację nadającą z okupowanej Polski[47]. Jej audycje o walkach w getcie opracowane były

---

10 tys. egzemplarzy. Pismo było bardziej niezależne niż „Dziennik Polski", nie stroniło od krytyki rządu. W styczniu 1944 r. dokonano przymusowej fuzji z „Dziennikiem Polskim".

[41] *Czołgi w getto warszawskim*, „Dziennik Żołnierza", 1 V 1943, s. 1.

[42] Niestety, nie zachowały się komunikaty Polskiej Agencji Telegraficznej z interesującego mnie okresu. W archiwum AIP są materiały do marca 1943 r. (AIP, A.10.9/18, Komunikaty PAT, 1943 r.).

[43] „Dziennik Polski", 22 IV 1943, s. 2.

[44] *Front Polski Podziemnej. Brawurowy wyczyn polskiej bojówki*, „Dziennik Polski", 6 IV 1943, s. 1.

[45] *Kraj w cierpieniu i walce. Dalsze zbrodnie Niemców w Warszawie i reakcje bojowców*, „Dziennik Polski", 30 IV 1943, s. 1.

[46] Sopicki, *Dziennik 1943–1944*, s. 40. Jest to pierwszy wpis na ten temat.

[47] Radiostacja istniała od końca 1942 r. Po reorganizacji wiosną 1943 r. nadawała dwie 15-minutowe audycje dziennie. Podlegała ministrowi spraw wewnętrznych i była kontrolowana przez Brytyjczyków. Na temat jej obsady i funkcjonowania zob. wspomnienia jej szefa

na podstawie dostarczanych z Londynu depesz Korbońskiego. Zawarta w jego pierwszej depeszy sugestia: „przemówcie dziś do getta", adresowana była właśnie do „Świtu". Treść depesz była lakoniczna, toteż pracownicy rozgłośni musieli improwizować[48]. Jedna z pierwszych audycji została usłyszana – jak wiadomo – w walczącym getcie[49]. Niestety, nie udało mi się odnaleźć jej zapisu[50]. W polskiej prasie konspiracyjnej ukazało się kilka wzmianek na jej temat. Najbardziej miarodajny zapis pochodzi z pisma wychodzącego we Lwowie, dla którego „Świt" stanowił zapewne jedyne w tym czasie źródło informacji: „«Świt» donosi, że w Warszawie toczy się od poniedziałku bój gestapo z Żydami, najtragiczniejszy bój, jaki znają dzieje. Z jednej strony uzbrojeni w pancerze mordercy, z drugiej upiorne cienie starców, kobiet i dzieci, które bronią się przed wymordowaniem w komorach gazowych i elektrycznych. «Świt» kończy audycję słowami: «Hallo, tu mówi Warszawa na cały świat. Niemcy mordują ostatnie 35 tysięcy ludu żydowskiego w Warszawie»"[51]. Pismo wychodzące w Warszawie cytowało fragmenty innej audycji: „Niemcy budują wielki grobowiec w Warszawie, wykańczają ghetto, budują pomnik swemu barbarzyństwu. Nadchodzą ostatnie chwile ghetta, czego świadkiem jest cała ludność Warszawy. Głos mordowanych na zawsze pozostanie w jej pamięci. Żądamy bombardowania Berlina za potworne

w okresie od lutego do listopada 1943 r. Janusza Laskowskiego (*Radiostacja Świt*, „Zeszyty Historyczne" 1966, nr 9, cz. 1, s. 101–130; nr 10, cz. 2, s. 203–224).

[48] Autorem niektórych audycji był dziennikarz Czesław Straszewicz. We wspomnieniach pisał: „palenie getta w Warszawie, obserwowane z godziny na godzinę przez pryzmat depesz, zrodziło szereg dramatycznych reportaży, a te, jako że robione na żywca, były źródłem natchnienia dla pryncypialnych agencji. Temat był żałosny, więc i autorska satysfakcja z tego powodu była nijaka (*idem*, *O „Świcie"*, „Kultura" 1953, nr 10, s. 64–65).

[49] Mordechaj Anielewicz w liście wysłanym 23 IV 1943 r. do Icchaka Cukiermana napisał: „przez naszą radiostację słyszeliśmy piękną audycję radiostacji «Świt» o naszych walkach. Fakt, że poza murami getta o nas pamiętają, dodaje nam sił do walki".

[50] Zapisy audycji sporządzane były w trzech kopiach, jedną otrzymywali Brytyjczycy, kolejną Rada Ministrów. Również w kraju spisywano nasłuchy „Świtu", lecz zachowały się jedynie materiały od sierpnia 1943 r. (Archiwum Akt Nowych, 202/I-68). Nie ma też tych zapisów w dokumentach Stanisława Mikołajczyka dotyczących „Świtu", przechowywanych w archiwum Instytutu Hoovera w Stanford (AIH, Government service file, 1942–1944, Dokumenty Stanisława Mikołajczyka, 800/22/0/-/38, dostępne online: http://szukajwarchiwach.pl/800/22/0/-/38#tabJednostka).

[51] *Różne*, „Komunikat" nr 33, 23 IV 1943 r. W pierwszym bodaj tekście powołującym się na rozgłośnię pisano o „szalejącej od soboty bitwie na ulicach warszawskiego getta, toczonej między regularnymi wojskami niemieckimi a oddziałami Żydów". Pojawia się też wzięta z depeszy Korbońskiego liczba 35 tys. Żydów pozostających w Warszawie. Mowa o zażartych walkach i bohaterskim oporze walczących oddziałów. Dalej czytamy, że zgodnie z informacją „Świtu" „walczy cała ludność, mężczyźni, kobiety i dzieci. Niemcy wprowadzili czołgi, auta pancerne i artylerię. Warszawa rozbrzmiewa hukiem dział, salwami karabinów maszynowych i detonacjami granatów ręcznych" („Dziennik Polski", 22 IV 1943). Cyt. za: *Wojna żydowsko-niemiecka. Polska prasa konspiracyjna 1943–1944 o powstaniu w getcie Warszawy*, wybór i oprac. Paweł Szapiro, Londyn: Aneks, 1992, s. 41, 44–45.

mordowanie Żydów warszawskich"[52]. Działalność stacji nadzorowali zarówno Brytyjczycy, jak i polskie czynniki rządowe, lecz styl i zawartość audycji zależały od redaktorów emitowanych materiałów. Nie podlega jednak dyskusji, że to z MSW, a konkretnie od ministra Mikołajczyka, który był w stałym kontakcie z szefem „Świtu"[53], wyszedł nakaz relacjonowania walk w getcie. W dokumentacji „Świtu" znajduje się kopia przekazanej rozgłośni pierwszej depeszy Korbońskiego ze wskazówką: „audycja musi mieć cechy wielkiej bezpośredniości". Tekst depeszy wraz z adnotacją przekazano 21 kwietnia[54]. Niewykluczone zresztą, że jedną z przyczyn decyzji o emitowaniu audycji o getcie mogła być obawa przed dekonspiracją stacji – rozgłośnia krajowa nie mogła przecież nie podawać informacji dotyczących sytuacji w centrum Warszawy![55] Kolejna sprawa – audycje „Świtu" właśnie wiosną zaczęły cieszyć się zainteresowaniem polskiego Londynu. Treść audycji trafiała do biuletynów z nasłuchami radiowymi kolportowanymi w obiegu wewnętrznym w różnych ministerstwach. W ten sposób „Świt" stawał się przekaźnikiem informacji z kraju, których nie było w londyńskiej prasie[56]. „Dziennik Polski" wielokrotnie powoływał się na „Świt", na przykład w sprawie reakcji kraju na zbrodnię katyńską[57], nie uczynił tego w przypadku dramatycznych apeli emitowanych w dniach likwidacji getta.

Co jednak jeszcze dziwniejsze, 23 kwietnia notę *Warsaw's Ghetto Fights Deportations* opublikował „New York Times" na podstawie najnowszych doniesień z Londynu z poprzedniego dnia. Informowano o wkroczeniu czołgów i samochodów pancernych do getta, zamieszkanego przez 35 tys. mieszkańców, i oporze podjętym przez najbardziej aktywne elementy pozostałe w getcie po deportacjach. Uzbrojenie oraz przeszkoleni dowódcy zostali przysłani przez polski ruch podziemny. Mówi się, że ta „ostatnia bitwa" przysporzy Niemcom strat. Po Warszawie ma przyjść pora na Kraków, gdzie też deportacje już się zaczęły. Na

[52] „Iskra", 24 IV 1943; cyt. za *Wojna żydowsko-niemiecka*…, s. 46.

[53] Mikołajczyk pisywał niekiedy teksty emitowane przez rozgłośnię. Spośród londyńskich polityków miał na nią największy wpływ. Oprócz Laskowskiego pisze o tym również Straszewicz (*O „Świcie"*, s. 60).

[54] AIH, Government service file, 1942–1944, Dokumenty Stanisława Mikołajczyka, 800/22/0/-/38, klatka 180. Nie wiadomo, czy przekazano „Świtowi" depesze od Roweckiego i delegata rządu, które napłynęły pod koniec kwietnia.

[55] Laskowski nic nie pisze co prawda o audycjach dotyczących getta, lecz daje inny przykład: konieczność natychmiastowej reakcji na dodatek specjalny do „Nowego Kuriera Warszawskiego" na temat Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie (cz. 1, s. 113). „Codziennie nadająca stacja krajowa musiała utrzymywać aktualność" (s. 117).

[56] „Pod koniec marca i cały kwiecień [1943 r.] Londyn wręcz szalał na ten temat [„Świtu"] (Laskowski, *Radiostacja Świt*, cz. 1, s. 124). Największym echem odbiła się audycja wyemitowana w rocznicę śmierci marszałka Piłsudskiego 12 maja, za którą szef stacji otrzymał upomnienie od Mikołajczyka (AIH, Government service file, 1942–1944, Dokumenty Stanisława Mikołajczyka, 800/22/0/-/38, List Mikołajczyka do Laskowskiego, 25 V 1943 r., klatka 225).

[57] „Dziennik Polski", 22 IV 1943, s. 1. Treść pierwszej katyńskiej audycji „Świtu", o czym pisze Laskowski, nie była improwizacją nieuzgodnioną z MSZ (*idem*, *Radiostacja Świt*, cz. 1, s. 115).

ziemiach wcielonych do Rzeszy również przygotowano „nowe obozy koncentracyjne". Notatkę kończyło stwierdzenie, że wedle polskich kręgów około 1,3 mln Żydów zginęło na terenach okupowanych[58]. Nota (142 słowa) opublikowana została na stronie dziewiątej i nie miała kontynuacji – kolejny materiał o getcie ukazał się w „New York Times" dopiero w maju. Co równie ważne, źródłem tych informacji nie mógł być Schwarzbart, lecz najwyraźniej ktoś z kręgów rządowych[59]. Tym sposobem próba zablokowania informacji o tym, co się dzieje w Warszawie, okazała się całkowicie nieskuteczna[60].

Niemniej, o czym już wspomniałem, pierwsza wzmianka na temat walk w getcie została zamieszczona w organie rządowym tydzień później. Była krótsza od noty „New York Timesa". Bardziej zaskakuje jednak fakt, że znalazła się na ostatniej (czwartej) stronie. O ile redakcja nowojorskiego dziennika mogła odnosić się do informacji z Warszawy sceptycznie, o tyle zupełnie inaczej było w wypadku organu prasowego podległego Ministerstwu Informacji i Dokumentacji rządu polskiego, dysponującemu wiedzą przekazaną przez cywilne i wojskowe struktury podziemia. Pierwsza strona pierwszomajowego numeru „Dziennika Polskiego" poświęcona była prawie w całości konfliktowi polsko-sowieckiemu i sprawie katyńskiej[61]. Znalazły się na niej również dwie inne noty: krótka wzmianka, z powołaniem się na „Świt", z nieprawdziwą informacją o karnym przeniesieniu gubernatora dystryktu warszawskiego Ludwiga Fischera do Lublina, oraz anons o obchodach pierwszomajowych organizowanych w Londynie przez PPS[62]. Na stronie czwartej tekst o walkach w getcie[63] sąsiadował z notą o wizycie ministra Kwapińskiego w Szwecji (41 słów). Daleko więcej miejsca poświęcono nie tylko walkom w Afryce Północnej, na froncie wschodnim i na Dalekim Wschodzie, lecz także odgłosom konfliktu polsko-sowieckiego w prasie tureckiej[64]. O usytuowaniu tekstu o walkach w Warszawie zadecydowała albo

[58] *Warsaw's Ghetto Fights Deportations*, „New York Times", 23 IV 1943, s. 9.

[59] Tego zdania jest też David Engel (*Facing a Holocaust…*, s. 70).

[60] Treści emitowane przez „Świt" dotarły również do Kanady. Polski konsul 25 kwietnia informował o tym członka parlamentu (w jego liście była mowa o „eksterminacji ludności Warszawy"). Karabiny maszynowe umieszczone na wieżach kościelnych i budynkach miały masakrować ludność cywilną. „Świt" miał wysłać SOS do aliantów (AIH, Government service file, 1942–1944, Dokumenty Stanisława Mikołajczyka, 800/22/0/-/38, klatka 178).

[61] *Polityka i moralność. Akcje dyplomatyczne i dyskusje prasowe*, „Dziennik Polski, 1 VI 1943, s. 1.

[62] Nie trzeba dodawać, że na pierwszą stronę „Dziennika Polskiego" trafiało wiele informacji krajowych, nie tylko tak ważnych jak akcja pod Arsenałem.

[63] Szefowie „Świtu" ostro zaprotestowali przeciwko niewłaściwemu podaniu źródła informacji – powinno być PAT, Sztokholm, a nie PAT, gdyż groziło to dekonspiracją stacji (AIH, Government service file, 1942–1944, Dokumenty Stanisława Mikołajczyka, 800/22/0/-/38, List z 30 IV 1943 r., klatka 197).

[64] Na stronie czwartej zamieszczano doniesienia agencyjne, depesze, informacje dla uchodźców, komunikaty (rządowe, RAF, Czerwonego Krzyża), ogłoszenia, reklamy, apele, anonse, nekrologi, wiadomości sportowe.

sama redakcja, albo ministerstwo. I jak się wydaje, nie była do decyzja przypadkowa[65]. Nota zamieszczona tego samego dnia w „Dzienniku Żołnierza", który podlegał mniejszej kontroli, została odpowiednio wyeksponowana – trafiła na pierwszą stronę, umieszczona w centralnym miejscu kolumny. Wpłynęła na to ranga informacji.

Inną pomijaną dotychczas kwestią jest przemilczenie walk w getcie w enuncjacjach najwyższych władz w związku z obchodami rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja. Z tej okazji generał Sikorski wydał rozkaz do „Żołnierzy Rzeczypospolitej", zawierający apel o jedność „w krytycznym dla Polski momencie", którą pragną rozbić Niemcy, posługując się „krwią męczeńską naszych braci". Przypominał bohaterstwo żołnierzy podczas kampanii wrześniowej, walk we Francji i Norwegii, na Środkowym Wschodzie oraz czyny lotników i marynarzy, co „udowadnia niewątpliwie całemu światu naszą niezłomną wolę walki aż do ostatecznego triumfu"[66]. Żydzi broniący getta do tego kontekstu najwyraźniej nie pasowali. Odniesień do sytuacji w Warszawie zabrakło również w przemówieniu prezydenta RP Władysława Raczkiewicza wygłoszonym 3 maja przez radio BBC do kraju[67]. Padły w nim m.in. następujące słowa: „Dzisiaj Rzeczpospolita Polska nowy przeżywa wstrząs, nowy okres największego cierpienia i najwyższego bohaterstwa. Zbrodnia i barbarzyństwo zapanowały nad ziemiami polskimi. Wróg zapowiedział Polakom i światu, że nie ma i nie będzie Polski. Że wymazał jej imię z rodziny narodów, by nigdy już do niej nie powróciło. Wróg się pomylił. Imię Polski jest niezniszczalne. Przez lata wojny, morze cierpienia i oporu, powraca ono stale, coraz większą opromienione chwałą. Powraca walka narodu, jego postawa wobec wroga, powraca męką więzionych i zsyłanych, powraca bohaterstwem polskiego lotnika, marynarza i żołnierza. Wreszcie powraca stale w ocenie roli i znaczenia Polski w Europie Środkowo-Wschodniej, w której nie będzie porządku i sprawiedliwości bez silnej Polski". Jeśli nawet w słowach o „zbrodni i barbarzyństwie" nawet mamy do czynienia z zakamuflowaną aluzją do eksterminacji Żydów[68], to i tak zastanowić się należy nad przyczynami takiego właśnie zabiegu. Przedmiotem troski prezydenta jest „naród polski" kontynuujący walkę o ideały Konstytucji 3 maja. Gdy mowa o bohaterstwie „żołnierzy podziemnej Polski" czy „wspaniałej i niezłomnej w walce postawie Kraju", która stanowi inspirację dla żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych i dumę dla milionów Polaków pozostających za granicą, nie może chodzić o walczących Żydów. Wymienianie ich w tym kontek-

[65] Kontrola rządu nad treściami publikowanymi w „Dzienniku Polskim" nie była pełna. Pod koniec czerwca redaktor Karczewski został odwołany przez ministra Kota z powodu „nieostrożnych uwag" „na odcinku angielskim, czeskim i jugosłowiańskim", jak zapisał jego następca Sopicki (*Dziennik 1943–1944*, s. 46, wpis z 20 czerwca).

[66] *Rozkaz nr 3 Naczelnego Wodza*, „Dziennik Polski", 3 V 1943, s. 1.

[67] *Przemówienia w dniu święta narodowego. Prezydent RP Władysław Raczkiewicz*, „Dziennik Polski", 4 V 1943, s. 2.

[68] Wydawca Dzienników czynności sugeruje, że fragment ten odnosił się pośrednio do powstania w getcie (*Dzienniki czynności Prezydenta RP…*, s. 63).

ście mogłoby osłabić klarowność przesłania do narodu, który powinien jednoczyć się wobec zagrożenia i wspólnego celu. W trakcie obchodów święta 3 Maja prezydent spotykał się z wieloma osobami, nie było wśród nich jednak przedstawicieli organizacji żydowskich. Podobnie premier Sikorski[69].

Obchody zostały zorganizowane w Londynie również przez środowiska żydowskie. Impreza odbyła się w niedzielę 2 maja, podobnie jak główne uroczystości z udziałem polskich władz. Jednym z mówców był kierownik Działu Narodowościowego Ministerstwa Informacji i Dokumentacji Olgierd Górka, który mówił o roli Sejmu Czteroletniego dla ludności żydowskiej. Potem odbył się koncert. Zebrani, w imieniu Żydów polskich mieszkających w Wielkiej Brytanii, wystosowali depeszę do premiera Sikorskiego wyrażającą „niezłomną wiarę w zwycięstwo świętej sprawy Polski i w przyszłość wielkiej demokratycznej Rzeczypospolitej", a także przekonanie o powodzeniu zabiegów dyplomatycznych podjętych przez rząd w „obronie Sprawy Polskiej"[70].

Trudno zrozumieć brak jakichkolwiek odniesień do likwidacji getta warszawskiego, choćby w nawiązaniu do publikacji w „Dzienniku Polskim" z poprzedniego dnia. Po spotkaniu Schwarzbart przypadkowo spotkał Górkę, który nie krył zadowolenia z depeszy do Sikorskiego i zamierzał ją natychmiast zdyskontować propagandowo. Schwarzbart skwitował to sarkastycznym komentarzem: „Oto stanowisko. Żydzi są ośrodkiem propagandy i narzędziem propagandy, a nie współobywatelami"[71]. Schwarzbart i Zygielbojm, o czym już wspomniałem, pomimo otrzymania pewnych sygnałów z MSZ nie do końca chyba zdawali sobie sprawę z dramatu warszawskiego getta. Skierowane do nich depesze wysłane przez Bund i ŻKN utknęły po drodze. Niemniej brak jakiejkolwiek reakcji w dzienniku Schwarzbarta na publikację w „Dzienniku Polskim" jest zdumiewający. Dwa dni wcześniej odbyły się zorganizowane przez PPS uroczystości 1-majowe. Mimo iż obecni byli bundowcy z Zygielbojmem na czele, nawiązanie do getta, przynajmniej tak wynika z relacji Schwarzbarta, w ogóle się nie pojawiło[72].

---

[69] AIPMS, Kolekcja 1/45, Dziennik czynności Naczelnego Wodza, czwartek 1 kwietnia–piątek 30 kwietnia 1943 r. W materiałach Sikorskiego z tego miesiąca brak jakichkolwiek dokumentów związanych z sytuacją w Warszawie (teczki 45a, 45b, 45c, 45d). Jerzy Kuncewicz wspominał, że Zygielbojm niedługo przed śmiercią mówił mu o wizycie u Sikorskiego (cyt. za: Aleksander Rowiński, *Zygielbojma śmierć i życie*, Warszawa: Rój, 2004, s. 335–336). Adam Ciołkosz pisał po wojnie, że Zygielbojm miał dostęp do Sikorskiego, „kiedy chciał", i czynił z tej możliwości użytek (*idem*, *Broń dla getta*, „Zeszyty Historyczne" 1969, nr 15, s. 16). Zapisy w Dzienniku czynności Sikorskiego faktu tego nie potwierdzają.

[70] *Uroczystości 3 maja w Towarzystwie „Ohel"*, „Dziennik Polski", 4 V 1943, s. 2. Dwa dni później notę na ten temat podała „Gazeta Polska" ukazująca się w Palestynie (zob. *Polacy–Żydzi. Polen–Juden, Poles–Jews 1939–1945. Wybór źródeł*, oprac. Andrzej Krzysztof Kunert, Warszawa: Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa i Oficyna Wydawnicza Rytm, 2001, s. 426).

[71] AYV, M2/752, Dziennik Ignacego Schwarzbarta, 30 V 1943 r., k. 98.

[72] AYV, M2/752, Dziennik Ignacego Schwarzbarta, 1 V 1943 r., k. 98.

4–12 maja

4 maja o godz. 23.15 rozgłośnia BBC wyemitowała przemówienie Władysława Sikorskiego do okupowanego kraju. Jego mowa miała dwóch adresatów: Polaków (w kraju i za granicą) oraz sprzymierzonych. Stanowiła jasną wykładnię polskiego stanowiska wobec sowieckich zarzutów. Sikorski kładł nacisk na znaczenie polskiego oporu wobec Niemców i determinację w jego kontynuowaniu. „Rewelacje" o losach polskich oficerów niczego pod tym względem nie zmieniają, a niemieckie umizgi do Polaków muszą zostać odrzucone. Opisy terroru naczelny wódz rozpoczął od otrzymanych niedawno z kraju doniesień o spaleniu dziesięciu wsi na Lubelszczyźnie i wywózkach na roboty przymusowe, będących odwetem za akcje „samoobrony zbrojnej". Towarzyszyło temu bestialstwo wobec kobiet i dzieci. W ten sam sposób zniszczono tysiące wsi. Wspomniał też o obozach koncentracyjnych, w których sprawcy na próżno starają się zacierać ślady zbrodni. Następnie nawiązał do sytuacji w getcie warszawskim: „Kaci hitlerowscy 19-kwietnia o godzinie 4-tej nad ranem przystąpili do «zlikwidowania», znaną nam metodą, resztek getta warszawskiego, gdzie wegetowało jeszcze kilkadziesiąt tysięcy Żydów. Zamknąwszy wszystkie wejścia, najechali je samochodami pancernymi i lekkimi czołgami, by przy pomocy karabinów maszynowych wybić resztki kobiet i dzieci. Ludność żydowska, doprowadzona do rozpaczy, stawiła bohaterski opór zbrojny. Od tego czasu walka trwa. Terkot karabinów maszynowych, wybuchy bomb, pożary ściągnęły w pobliże ludność warszawską, która przejęta zgrozą, pomaga, gdzie może i jak może nieszczęsnym ofiarom nieznanego w dziejach barbarzyństwa. Dziękuję rodakom w imieniu Rządu oraz własnym za ten szlachetny odruch. Proszę ich o użyczenie wszelkiej pomocy i ochrony mordowanym, a równocześnie piętnuję wobec całej zachowującej milczenie ludzkości te wszystkie okrucieństwa".

W dalszej części przemówienia naczelny wódz powtarzał, że żadne prześladowania nie załamały Polaków, od 1 września toczą oni walkę wszędzie, gdzie jest to możliwe, na wszystkich frontach i w okupowanym kraju, ponosząc poważne straty. „Czyż wobec tych faktów, a nie słów, pomawianie Polaków o bierność, a nawet sprzyjanie Niemcom, nie jest jaskrawym zaprzeczeniem rzeczywistości? Propaganda tego rodzaju, skierowana przeciwko Rządowi Polskiemu, jest bezpłodna, gdyż najszersze masy w Polsce wiedzą, że Rząd ten jest świadom swej odpowiedzialności i że wyraża on myśli oraz pragnienia polskie, a działaniu nadaje kierunek". Polska, choć nie reprezentuje siły materialnej, symbolizuje „potężną ideę moralną, w imieniu której podjęto tę wojnę i która musi zatriumfować". Wojny nie wygrywa się tylko potencjałem militarnym. Dlatego też nie należy lekceważyć postawy 30 mln ludności na zapleczu frontu wschodniego: „Nie lekceważcie oporu polskiego, traktujcie nasz naród tak, jak na to zasłużył". Nikt nie może zarzucić Polsce bierności. „Sądzimy, że nasza martyrologia i walka podejmowana w imię wspólnej sprawy oszczędzi nam lekkomyślnych zarzutów i uniemożliwi wysuwanie pretensji o nasze ziemie, tak drogo okupio-

ne krwią". Głównym celem jest pokonanie i unieszkodliwienie wroga. Ci, którzy godzą w jedność aliantów, biorą na siebie olbrzymią odpowiedzialność. Jedną z głównych wytycznych rządu jest nadal ułożenie stosunków z Sowietami. „Jak najszybciej powinny zostać usunięte fakty, które nas dzielą". Polska oczekuje od ZSRR wypuszczenia dziesiątek tysięcy żołnierzy i cywilów oraz umożliwienia opieki nad deportowanymi w 1939 r. Istnieją bowiem granice ustępstw, których „nikt w Narodzie Polskim nie przekroczy". Naród zjednoczony jest wokół prezydenta i rządu, w którym są przedstawiciele włościaństwa, robotników i inteligencji pracującej, wykazuje wielką dojrzałość i hart ducha. Przemówienie kończy wezwanie Polaków do wytrwania, kontynuowania walki i oporu, choć jest to droga krwawa i ciężka, niemniej tylko ona prowadzi do demokratycznej i sprawiedliwej Polski.

„Dziennik Polski" opublikował tekst następnego dnia[73]. „Dziennik Żołnierza" zamieścił pełny tekst 6 maja, z dodaniem tytułów dla najważniejszych akapitów. W ten sposób wyszczególniono passus o getcie: „Czołgami likwidują ghetto"[74]. Przemówienie zostało opublikowane w prasie brytyjskiej w całości i szeroko komentowane, i choć sprawa walk w getcie była w nim drugorzędna, została w ten sposób nagłośniona. Należy zaznaczyć, że pierwotnie PAT, rozsyłając komunikat o przemówieniu Sikorskiego, również do Żydowskiej Agencji Telegraficznej, pominął wątek żydowski. Po interwencjach sprawę skorygowano, a kierujący PAT Stefan Litauer przyznał się, po udzielonej mu reprymendzie, do popełnienia błędu[75].

Podniesienie przez naczelnego wodza sprawy pomocy dla Żydów, niezależnie od użytych sformułowań, ma znaczenie kluczowe i było analizowane przez badaczy zajmujących się stosunkiem polskiego rządu do Zagłady. Jest to bowiem pierwsza tak jednoznaczna enuncjacja rządowa w tej kwestii, o którą upominano się od końca 1942 r.[76] W opinii Dariusza Stoli, gdy getto warszawskie podjęło walkę, dalsze unikanie publicznej deklaracji ze strony rządu stało się niemożli-

---

[73] *Raport złożony krajowi. Przemówienie radiowe generała Sikorskiego w dniu 4 maja 1943 r.*, „Dziennik Polski", 5 V 1943, s. 3. Tekstu tego nigdy po wojnie nie opublikowano w całości. W *AKD* (t. 6, s. 332–333) pominięto, z niewiadomych powodów, fragment dotyczący pomocy dla Żydów. Jest on natomiast zamieszczony w tomie pod redakcją Kunerta, z tym że nie daje on wyobrażenia o całości (*Polacy–Żydzi*…, s. 128).

[74] *Przemówienie gen. Sikorskiego do Kraju*, „Dziennik Żołnierza", 6 V 1943, s. 2. W omówieniu treści przemówienia w poprzednim numerze wątku gettowego zabrakło.

[75] AYV, M2/752, Dziennik Ignacego Schwarzbarta, 5 i 11 V 1943 r., k. 103, 108. Interweniować miał sam Sikorski, poinformowany przez Mikołajczyka.

[76] Występowali o to obaj przedstawiciele Żydów w RN i organizacje żydowskie. Zob. AIPMS, PRM, 142/48, List Reprezentacji Żydostwa Polskiego (Representation of Polish Jewry) w Tel Awiwie do Rządu Polskiego w Londynie, 14 VII 1944 r., k. 206. Na posiedzeniach Rady Narodowej apele o wydanie takiego oświadczenia były torpedowane przez przedstawicieli prawicy. Stosowana argumentacja to mieszanina obłudy i cynizmu, twierdzono bowiem, że „kraju" pouczać nie należy, skoro stamtąd właśnie płyną protesty.

we[77]. David Engel wskazuje z kolei inne przyczyny owego zwrotu. Z jednej strony w kontekście konferencji na Bermudach i wybuchu walk w getcie, gdy opinia publiczna zwracała większą uwagę na losy Żydów, z wizerunkowego punktu widzenia potrzebne okazało się wyrażenie wobec nich współczucia. Z drugiej zaś była to konsekwencja dramatycznej zmiany w sytuacji rządu ze względu na kryzys katyński. Zamiast empatii i wsparcia stanowisko Polski spotkało się z krytyką za osłabianie sprzymierzonych. Dlatego zdecydowano się szukać poparcia w środowiskach żydowskich, podkreślając przy tym skalę niemieckiego terroru. Nie bez znaczenia była też możliwość zdyskontowania słabszej pozycji rządu przez propagandę sowiecką. Engel zastrzega jednak, że nie ma dokumentów mogących jednoznacznie potwierdzić taką interpretację[78]. Z dokumentacji archiwalnej wynika, że fragment dotyczący getta w brzmieniu, w jakim wygłosił go Sikorski, został wprowadzony do przemówienia już w początkowej fazie prac nad tekstem[79]. Zachowała się też notatka sporządzona w Referacie Narodowościowo-Wyznaniowym Ministerstwa Informacji i Dokumentacji 15 marca 1943 r., w odpowiedzi na polecenie przygotowania apelu do społeczeństwa polskiego o niesienie pomocy. Jej autor twierdził, że o ile wydanie takiego apelu bezpośrednio po nadejściu raportów z kraju jesienią 1942 r. byłoby uzasadnione, o tyle obecnie odebrane zostałoby jako spóźnione. „Rząd może spotkać słuszny zarzut, że zdecydował się na wydanie apelu w czasie, kiedy nie było już kogo ratować". Dlatego należałoby „wykorzystać propagandowo, bez konieczności wydania apelu", powołanie do życia Rady Pomocy Żydom „Żegota". Miałoby to nastąpić przez wysłanie wszystkim polskim ambasadorom instrukcji celem „poufnego zakomunikowania" tego wydarzenia organizacjom żydowskim, z podkreśleniem polsko-żydowskiej solidarności w kraju. Ponadto w jednym z okolicznościowych przemówień powinien „znaleźć się ustęp", w którym rząd stwierdza „fakt czynnej pomocy społeczeństwa polskiego i wyraża przekonanie, że mimo najwyszukańszych metod okupanta poróżnienia obu społeczeństw – społeczeństwo polskie z obranej drogi nie zboczy". Przedstawiono też projekt apelu: „Wstrząsające i niedające się ogarnąć najśmielszą wyobraźnią zbrodnie niemieckich katów ludności żydowskiej w Polsce Rząd poddał do osądu sumieniu świata […] Rząd z dumą stwierdza, że społeczeństwo polskie w kra-

[77] Stola, *Nadzieja i Zagłada…*, s. 203. W najnowszym tekście pisze, że rząd przeorientował swoją politykę najprawdopodobniej ze względu na zmianę podejścia kraju, czego świadectwem miała być sugestia „przemówienia do getta", jaka znalazła się w radiogramie delegata rządu i dowódcy AK (Dariusz Stola, *The Polish Government-in-exile: National Unity and Weakness* [w:] *Goverments-in-exile and the Jews during the Second World War*, red. Jan Láníček i James Jordan, London–Portland: Vallentine Mitchell, 2013, s. 104). Sugestia ta była skierowana jednak do radiostacji „Świt" i nie miała parafy kierowników Polskiego Państwa Podziemnego. Ani Jankowski, ani Rowecki w swoich depeszach nie wysuwali takiego postulatu.

[78] Engel, *Facing a Holocaust…*, s. 71–73.

[79] Projekty przemówienia, rękopisy i maszynopisy, wersja w języku angielskim w: AIPMS, PRM, 111, t. 2, Przemówienia Władysława Sikorskiego.

ju znalazło się w pierwszych szeregach walki o życie i godność pohańbionego człowieczeństwa ludności żydowskiej. Ani równie okrutne prześladowania, ani najwymyślniejsze metody okupanta wzbudzenia w was nienawiści do ludności żydowskiej, ani nawet groźba okrutnej śmierci nie potrafiła was powstrzymać od niesienia czynnej i skutecznej pomocy cierpiącej i ginącej ludności żydowskiej. Te wszystkie wiadomości, jakie codziennie do nas docierają, o waszej solidarnej z ludnością żydowską samoobronie i czynnej waszej pomocy […] są dowodem zdrowego zmysłu politycznego narodu, głęboko tkwiącej w nim kultury chrześcijańskiej i ducha prawdziwej demokracji, na których oprzemy budowę nowej Polski”[80]. Wybuch walk w getcie warszawskim stanowił właściwą okazję, by wydać apel do społeczeństwa. Pomimo wyeliminowania większości mało szczęśliwych, najdelikatniej mówiąc, sformułowań w przemówieniu generała Sikorskiego zasadnicza teza – o stałej pomocy ze strony Polaków – pozostała niezmieniona.

Schwarzbart zanotował bardzo przychylną ocenę słów Sikorskiego (zrobiły „świetne wrażenie”) ze strony przedstawiciela Światowego Kongresu Żydów podczas spotkania z ministrem spraw zagranicznych Edwardem Raczyńskim[81]. Jego reakcja była bardziej wstrzemięźliwa. Przypomniawszy własne wielomiesięczne wysiłki, skomentował krótko na bieżąco: „lepiej późno niż wcale”. Podkreślił wprawdzie, że Sikorski przeczytał ten fragment „z akcentem i siłą”, ale skrytykował „ton łaskawej opieki”. „W przemówieniu tylko mowa o honorze i interesach narodu polskiego, głupie stanowisko, bo rząd w ten sposób sam separuje resztę ludności od współodpowiedzialności”[82]. Niemniej enuncjacja Sikorskiego o pomocy nie miała, jak się wydaje, większego wpływu na postrzeganie przez organizacje żydowskie konfliktu polsko-sowieckiego[83]. Słowa Sikorskiego wywarły natomiast bezpośredni wpływ na kraj – komendant Armii Krajowej i delegat rządu wydali własne oświadczenia zawierające postulat pomocy, a społeczeństwo uzyskało jednoznaczną wykładnię postępowania. Zarazem jednak należy zwrócić uwagę na fakt, że w owym „składanym Narodowi raporcie” naczelny wódz nie miał nic do powiedzenia walczącym w Warszawie Żydom. Wezwanie „rodaków” do pomocy to jednak nie to samo co wyrażenie solidarności w obliczu wspólnego wroga. Inna sprawa, że sytuacja pod murami getta była całkowicie odmienna od obrazu przedstawionego przez generała Sikorskiego (nie przypadkiem w prasie konspiracyjnej publikowano wówczas ostrzeżenia skierowane przeciwko szmalcownikom). Oceniając treść tego przemówienia,

[80] AIPMS, A.9.V/61, Dział Narodowościowy. Sprawy żydowskie, Notatka, 15 III 1943 r., b.p. Jej autorem był zapewne, jak pisze David Engel, Antoni Serafiński, szef tego referatu (*Facing a Holocaust…*, s. 232, przyp. 123).

[81] AIPMS, A.9.V/61, Dział Narodowościowy. Sprawy żydowskie, Notatka, 5 V 1943 r., k. 105.

[82] AYV, M2/752, Dziennik Ignacego Schwarzbarta, 4 V 1943 r., k. 101–102.

[83] Obszernie na ten temat, z prezentacją reakcji prasy zob. Engel, *Facing a Holocaust…*, s. 74.

nie można wszelako zapominać o tym, że rządowi nieustannie zarzucano – nie tylko na prawicy – nadmierną „wrażliwość" na sprawy żydowskie[84].

W exposé Sikorskiego o sytuacji politycznej, odczytanym na tajnym posiedzeniu Rady Narodowej 6 maja poświęconym stosunkom polsko-sowieckim, znalazła się krótka wzmianka o zagładzie getta: „Z Niemcami, którzy urządzają najpotworniejsze, jakie zna historia, rzezie Żydów w poszczególnych ghettach, ostatnio w ghetcie warszawskim, z Niemcami, którzy dybią na nas pod każdym względem, nie tylko na zniszczenie inteligencji, nie tylko na zniszczenie robotnika, nie tylko na zniszczenie włościanina, nie tylko na zniszczenie dobrobytu i wszelkich walorów materialnych, ale na zniszczenie kompletne naszych walorów moralnych, porozumienia nie ma". Adam Ciołkosz zapytał o możliwość powołania do rządu przedstawicieli mniejszości żydowskiej, białoruskiej i ukraińskiej. Sikorski odpowiedział, że jeśli chodzi o Żydów, na sali są przecież Schwarzbart i Zygielbojm[85]. Dyskusję kontynuowano na posiedzeniu 8 maja. Wypowiedział się wówczas również Schwarzbart, przy czym w swoim długim wywodzie nie odniósł się w ogóle do sytuacji w getcie! (w swoich zapiskach nie wyjaśnia przyczyn tego przemilczenia). Deklarował natomiast bezwarunkowe poparcie reprezentowanych przez siebie organizacji żydowskich dla rządu walczącego w imieniu demokracji z idącym na podbój świata komunizmem. Mikołajczyk, omawiając sytuację w kraju, poinformował o odezwie delegata rządu wzywającej Polaków do pomagania uciekinierom z getta, którą zamieściła prasa krajowa (poinformowano go o tym w depeszy[86]). Zygielbojm był obecny, o czym świadczy podpis na liście obecności, lecz głosu nie zabrał. Głosował za przyjęciem rezolucji wyrażającej pełne poparcie RN dla rządu[87].

Sprawa walk w getcie w dalszym ciągu nie zajmowała uwagi Rady Ministrów. Kolejne jej posiedzenie odbyło się 7 maja. Trwało tylko godzinę. Rozmawiano o brytyjskich nadziejach na nawiązanie stosunków polsko-sowieckich i związanych z tym sugestiach Edena, by cenzurować polską prasę i kontrolować enuncjacje Rady Narodowej. O sprawach krajowych w ogóle nie było mowy. Trzy dni później, 10 maja, również tematem centralnym pozostał konflikt polsko-sowiecki.

[84] Przykłady ataków w prasie konspiracyjnej na rząd i samego Sikorskiego można mnożyć. W literaturze cytuje się najczęściej depeszę „Grota" wysłaną do Londynu w reakcji na przekazanie 21 IX 1941 r. przez generała Sikorskiego na falach BBC życzeń z okazji żydowskiego Nowego Roku. Pisał on: „Wszystkie posunięcia Rządu i członków Rady Narodowej dotyczące Żydów w Polsce wywołują w kraju jak najgorsze wrażenie i znakomicie ułatwiają propagandę Rządowi nieprzychylną lub wrogą". Podkreślił, że „przygniatająca większość kraju", nie wyłączając socjalistów, jest „nastrojona antysemicko". Różnice między poszczególnymi ugrupowaniami dotyczą wyłącznie „taktyki postępowania". „Nie znam przyczyn – pisał „Grot" – które zmuszają Rząd do takich pociągnięć, ale tu w kraju obniżają one gwałtownie jego popularność i są wykorzystywane przez grupy sanacyjne".

[85] AIPMS, A.5.3/75, Posiedzenie RN 6 V 1943 r., k. 4 i 11.

[86] Informacja przyszła w depeszy Korbońskiego wysłanej 7 maja (depesza nr 85).

[87] AIPMS, A.5/76, Posiedzenie RN 8 V 1943 r., k. 19–21.

Podnoszono kwestie konfliktów, m.in. z generałem Sosnkowskim, instrukcji dla ambasadora RP w Watykanie, kandydatury delegata rządu na Środkowym Wschodzie, kontrowersji wokół tworzenia w ZSRR „czerwonej dywizji polskiej". Uzgodniono działania we wszystkich wymienionych sprawach[88].

Myliłby się ktoś, sądząc, że od momentu opublikowania wystąpienia generała Sikorskiego zwiększyła się częstotliwość publikacji prasowych o getcie warszawskim. Siłą rozpędu w „Dzienniku Polskim" zamieszczano jedynie notki o imprezach żydowskich związanych ze świętem 3 Maja[89]. Przez pięć kolejnych dni nie opublikowano a n i j e d n e j wzmianki na ten temat. 10 maja przedrukowano natomiast tekst z prasy hiszpańskiej o Warszawie[90]. Nadal koncentrowano się na konflikcie polsko-sowieckim, lecz pisano też o innych sprawach, np. o tworzeniu dywizji polskiej w ZSRR, nie mówiąc już o relacjonowaniu sytuacji na frontach, a zwłaszcza przełomowych walkach w Afryce Północnej. Z tematów krajowych informowano o odezwie starosty warszawskiego Ludwiga Leista, nawołującej Polaków do dobrowolnego zgłaszania się do pracy w Rzeszy (8 maja), i o próbie zamachu na dowódcę SS i policji w GG Wilhelma Krügera. Zawartość „Dziennika Żołnierza" była bardzo zbliżona.

9 maja naczelny wódz oraz szefowie MON i MSW otrzymali nadaną kilka dni wcześniej depeszę „Grota", zawierającą podsumowanie zmagań w getcie. Rowecki informował o kolejnych fazach walki ŻOB, która „utrzymywała się na uprzednio przygotowanych punktach oporu". Do 23 kwietnia Niemcy „używali równocześnie samolotów i czołgów, jeden czołg spalono". Od 23 do 28 kwietnia „opór trwał w formie partyzantki ulicznej, przeważnie nocnej", potem broniono się w „poszczególnych umocnionych domach". Główną bronią Niemców było „systematyczne palenie ghetta, które płonie do dziś". Wywieziono 14 tys. Żydów, 3 tys. spalono, 2 tys. zamordowano na miejscu („Liczby te rosną w miarę likwidacji poszczególnych kryjówek"). „Grot" zapowiedział nadesłanie meldunku specjalnego o pomocy zbrojnej udzielonej Żydom[91]. Dzień wcześniej odebrano wspomnianą wcześniej depeszę zawierającą passus dotyczący opublikowania w „Rzeczpospolitej Polskiej" apelu o niesienie pomocy Żydom.

Nadejście tych depesz skutkowało pojawieniem się kolejnej publikacji w „Dzienniku Polskim" na temat sytuacji w getcie. 11 maja na pierwszej stronie ukazała się krótka nota PAT pt. *Całkowite zlikwidowanie getta w Warszawie*: „Tajna radiostacja «Świt» doniosła, że mimo zaciekłego oporu Żydów Niemcom udało się zlikwidować getto warszawskie. «Świt» apeluje do Polaków, aby Żydom,

[88] *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów*, s. 418–423, protokoły z 7 i 10 V 1943 r.

[89] *Żydzi i Polska*, „Dziennik Polski", 6 V 1943. Korespondencja PAT z Nowego Yorku. Jakub Apenszlak mówił, że „Żydzi polscy są duszą i ciałem po stronie Polski" (s. 2).

[90] *Warszawa dzisiejsza (opis dziennikarza hiszpańskiego)*, „Dziennik Polski", 10 V 1943, s. 2.

[91] SPP, A3,1.1.13,4, Radiogram 783/ES, przyjęty 8 maja, odczytany 9 maja o 14, k. 72 (opublikowany w: *AKD*, t. 3, s. 3–4). Meldunek o działaniach AK pod murami getta najprawdopodobniej nie został wysłany.

którym udało się zbiec, udzielali wszelkiej pomocy i schronienia”[92]. Jak łatwo policzyć, użyto 30 słów. Pierwszą stronę numeru wypełniły teksty o rozmowach zachodnich aliantów z Moskwą oraz o klęsce Niemców w Afryce Północnej. Obok zamieszczono też notę dotyczącą obozu koncentracyjnego na Majdanku, zawierającą pogłoskę o osadzeniu tam byłego premiera Francji Léona Bluma[93]. W numerze znalazły się też inne informacje krajowe. W nocie poświęconej Krügerowi pojawiła się, jako ostatnia, wzmianka o jego odpowiedzialności za likwidację gett, z warszawskim na czele[94]. 11 maja wiedza o sytuacji w Warszawie była już bez porównania większa aniżeli wtedy, gdy publikowano pierwszy materiał na ten temat, nie została jednak przez autorów komunikatu PAT wykorzystana. Ten sam materiał (27 słów) ukazał się w „Dzienniku Żołnierza”[95]. Następnego dnia ponowiono wezwanie do pomagania Żydom, powołując się na materiał opublikowany w kraju przez konspiracyjną „Rzeczpospolitą Polską”, zawierający również słowa podziwu i współczucia dla walczących Żydów[96].

Co jednak stało się z wysyłanymi z Warszawy depeszami ŻKN i Bundu, nadanymi za pośrednictwem radiostacji delegata rządu? 20 kwietnia doszło do Londynu kilka wysłanych jeszcze przed wybuchem walk depesz, kierowanych do Zygielbojma i Szwarzbarta oraz organizacji żydowskich za granicą. Mówiły one o przygotowaniach do oporu i zawierały dramatyczny apel o pomoc. Przesłano je adresatom, o czym świadczą ich depesze skierowane do kraju, przekazane do wysłania 5 i 6 maja[97], oraz cytowane już zapisy poczynione przez Schwarzbarta. Były to, co należy podkreślić, jedyne depesze skierowane do kraju w okresie walk w Warszawie.

Niejasno wygląda status pierwszej depeszy wysłanej przez Bund i ŻKN z Warszawy, opatrzonej datą 20 kwietnia. Jak wynika z zapisów w archiwach londyńskich, została odczytana 4 maja. Była ona skierowana przez delegata na ręce Mikołajczyka do przekazania Zygielbojmowi i Schwarzbartowi. Zawierała informację o bohaterskim zbrojnym oporze getta kierowanym przez ŻOB, skupiającą „niemal wszystkie ugrupowania”. Pisano o dochodzącej z getta kanona-

[92] *Całkowite zlikwidowanie getta w Warszawie*, „Dziennik Polski”, 11 V 1943, s. 1.

[93] Depesza o pogłosce dotyczącej osadzenia Bluma na Majdanku została wysłana przez Korbońskiego 3 maja, odebrana została 7 maja (depesza-szyfr nr 79).

[94] *Radiostacja „Świt” o obozie śmierci w Majdanku*, „Dziennik Polski”, 11 V 1943, s. 1; *Zbrodnie kata Krugera*, *ibidem*, s. 4.

[95] *Niemcy zlikwidowali ghetto w Warszawie*, „Dziennik Żołnierza”, 11 V 1943, s. 1.

[96] *Kraj piętnuje zbrodnie niemieckie*, „Dziennik Żołnierza”, 12 V 1943, s. 1.

[97] SPP, A3.1.1.13.5, Depesza Schwarzbarta dla Rady Zorganizowanego Syjonistycznego Centrum i Poale Zion Prawica, Ignacego Menachema, Kantora Jochanana, Józefa [tak w oryginale – D.L.]; Depesza Artura [Zygielbojma] do Berezowskiego [Feinera], obie z 6 V 1943 r., k. 141–143. Schwarzbart w ostatnim zdaniu napisał: „Mamy wiadomości o waszej bohaterskiej samoobronie i o Waszej współpracy z braćmi polskimi”. Zygielbojm informował, że wysłał 58 tys. dolarów, i pytał, czy doszły. Pytał też o inne potrzeby. „Dla ratowania jesteśmy gotowi zrobić wszystko”.

dzie, wybuchach i pożarach. „Wynik walki z góry przesadzony. Wieczorem nad pozycjami obrońców ghetta chorągiew z napisem: «walczymy do ostatniego». W całym mieście silne podniecenie. Ludność Warszawy śledzi z podziwem i wyraźną życzliwością dla walczącego getta. Wołamy o natychmiastowy odwet. Zażądajcie od Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, by zwiedził również [było to nawiązanie do wysłania delegacji do Katynia – D.L.] ghetta i obozy śmierci w Oświęcimiu, Treblince, Bełżcu, Sobiborze, Majdanku i inne obozy koncentracyjne w Polsce". Mimo iż delegat rządu potraktował ją jako „bardzo pilną", jej droga trwała dwa tygodnie![98] Nie dość na tym, Schwarzbart nie odnotowuje w dzienniku jej otrzymania! Do końca kwietnia ŻKN i Bund skierowały do wysłania jeszcze cztery depesze. Jedna z nich dotarła do Londynu z wielkim opóźnieniem, po pozostałych ślad zaginął.

12–22 maja

O 9.30 rano prezydent Władysław Raczkiewicz uczestniczył w mszy żałobnej w intencji marszałka Józefa Piłsudskiego. Brało w niej udział kilku ministrów i członków Rady Narodowej. O 12.40 odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Trwało 35 minut. Sikorski przedstawił projekt noty MSZ w sprawie tworzenia polskiej dywizji w ZSRR oraz zwrócił uwagę na konieczność przeciwstawienia się propagandzie komunistycznej w Londynie. Mówił też o będącym w posiadaniu ministra sprawiedliwości raporcie dotyczącym metod śledczych stosowanych wobec obywateli polskich przez Sowietów. Skarżył się ponadto na opublikowany w „Dzienniku Polskim" tekst porównujący propagandę sowiecką i niemiecką, który „może nam bardzo zaszkodzić". A wreszcie informował o swojej korespondencji z Rooseveltem. Po dyskusji uzgodniono tekst noty[99].

Po południu znaleziono ciało Szmula Zygielbojma. Bezpośrednią przyczyną jego decyzji o odebraniu sobie życia mogły być publikacje o ostatecznej likwidacji getta warszawskiego[100]. Natychmiast powiadomiono o tym fakcie przedstawicieli

[98] AAN, 202/I-7, Depesza-szyfr nr 74, wysłana za pośrednictwem radiostacji Lena (fragment publikowany w: *AKD*, t. 3, s. 4, z datą otrzymania 4 maja). W odpisie znajdującym się w SPP depesza ta podzielona jest na dwie części, pierwsza część depeszy miała dojść 22 maja, druga 4 maja. Nie wiadomo, czy wynika to z pomyłki osoby dokonującej odpisu.

[99] *Protokół posiedzenia Rady Ministrów w dniu 12 maja 1943 r.* [w:] *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów…*, s. 435–436.

[100] Nie zajmuję się w tym tekście bezpośrednimi przyczynami śmierci Szmula Zygielbojma i szerszym kontekstem jego aktywności w kwietniu i maju 1943 r. (Zygielbojm, podobnie jak Schwarzbart, spotykał się z wieloma polskimi politykami, m.in. z Mikołajczykiem, Siudakiem, Strońskim, był też w stałym kontakcie z Adamem Ciołkoszem z PPS). Wymagałoby to kwerendy w archiwum YIVO w Nowym Yorku. Pisał na ten temat Daniel Blatman (w języku polskim: *Reakcje działaczy i organizacji żydowskich na wiadomości z Polski (1942–1943)* [w:] *Akcja Reinhardt. Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, red. Dariusz Libionka, Warszawa: IPN, 2004, s. 280–282). Zob. również reportaż Aleksandra Rowińskiego *Zygielbojma śmierć*

władz polskich, w tym prezydenta RP[101]. Następnego dnia Sikorski poinformował Raczkiewicza w dziesięciominutowej rozmowie telefonicznej, że śmierć Zygielbojma była manifestacją polityczną w obliczu „bezczynności świata wobec wymordowania Żydów w Polsce", oraz o pozostawieniu przezeń listów. Prezydent opowiedział się za ich ujawnieniem i zlecił szefowi swojej kancelarii Augustowi Zaleskiemu wystosowanie kondolencji na ręce przewodniczącego Rady Narodowej, po czym powrócił do swych licznych obowiązków. O 16.40 policja dostarczyła do jego siedziby list Zygielbojma. Schwarzbart przebywał w Izbie Gmin na konferencji prasowej dotyczącej konferencji na Bermudach. O śmierci Zygielbojma dowiedział się telefonicznie od pracownicy Rady Narodowej. Z rozmów z polskimi politykami, którzy widywali się z Zygielbojmem, wynikało, że jeszcze poprzedniego dnia planował wyjazd do Lizbony. Schwarzbart komentował na bieżąco: „Widocznie załamał się i chciał zaprotestować przeciwko temu, co się dzieje. Społecznie postąpił źle; ale jako czyn ofiary indywidualnej należy zdjąć kapelusz przed nim"[102]. Śmierć Zygielbojma był dla niego wstrząsem. W ciągu ostatnich tygodni ich drogi przecinały się, spotykali się sporadycznie, głównie na sesjach Rady Narodowej i podczas imprez publicznych.

13 maja odbyło się zaplanowane wcześniej posiedzenie Rady Narodowej. Na początku przewodniczący Stanisław Grabski wygłosił przemówienie ku czci Zygielbojma. Nie wspomniał o powodach jego czynu. Przedstawił jego życiorys, powiedział, że był bardzo przejęty „losem narodu żydowskiego w Polsce" i losem narodu polskiego. Do ostatnich chwil bronił interesów narodu i całej Rzeczypospolitej. Jeszcze w ostatnich dniach mówił o „pewnych planach odpowiedniego informowania opinii publicznej angielskiej o naszych najżywotniejszych sprawach. […] Cześć jego pamięci". Schwarzbart ocenił: „Kurtuazyjne, suche, bez serca, mniej powiedzieć nie mógł". Następnie przystąpiono do realizowania porządku dziennego. Jedynym punktem obrad było sprawozdanie ministra Mikołajczyka o sytuacji w okupowanym kraju. Śmierć Zygielbojma ani na jotę nie zmieniła dotychczasowej optyki spraw krajowych. Nie wspominając o dramacie Zygielbojma, Mikołajczyk rozpoczął referowanie przygotowanego wcześniej opracowania sporządzonego na podstawie materiałów dostarczonych z kraju. Najważniejszym punktem była „przyspieszona eksterminacja narodu polskiego". Straty „rdzennych Polaków" szacował na 600 tys., Żydów na 1,5 mln. „Zagadnienie żydowskie" pojawiło się zwyczajowo w ostatniej kolejności. Mikołajczyk wspomniał o powstaniu „Żegoty", pierwszych starciach w getcie (mylnie datu-

i życie); są tam m.in. wspomnienia Polaków, którzy spotykali się z Zygielbojmem w ostatnich dniach jego życia.

[101] *Dzienniki czynności Prezydenta RP…*, s. 69, zapis z 13 maja. Rowiński przeprowadził wywiad z Andrzejem Kamienieckim, kierownikiem działu prasowego Konsulatu Generalnego RP w Londynie, który organizował uroczystości pogrzebowe (*idem*, *Zygielbojma śmierć i życie*, s. 23–24). Dokumentacja: AIPMS, A.5/77, Dokumenty dotyczące śmierci i pogrzebu Szmula Zygielbojma.

[102] AYV, M2/752, Dziennik Ignacego Schwarzbarta, 12 VI 1943 r., k. 109.

jąc je na luty 1943 r.) i o wybuchu walk w kwietniu. Potem powiedział jeszcze o konsekwencjach pomagania Żydom (kara śmierci). Daleko więcej uwagi poświęcił kwestii ukraińskiej. Sprawozdanie trwało trzy godziny, stenogram liczy 35 stron, eksterminacja Żydów nie zajęła nawet całej strony[103]. Po zakończeniu posiedzenia (dyskusja została odłożona) Mikołajczyk ujawnił ostatnią otrzymaną właśnie depeszę Korbońskiego o końcu istnienia getta i zamordowaniu członków Judenratu. Paweł Siudak pokazał Schwarzbartowi ostatnią depeszę, jaka przyszła od Bundu z Warszawy (musiała to być któraś z depesz wysłanych jeszcze przed powstaniem, ponieważ nie jest znany jakikolwiek materiał wysłany bezpośrednio do Zygielbojma, raczej wykluczone, by była to wspomniana depesza z 20 kwietnia, gdyż była adresowana do obu żydowskich przedstawicieli w Radzie Narodowej). Mikołajczyk miał powiedzieć, że Żydzi walczą, ale „po raz pierwszy". Nie chciał również wyjawić Schwarzbartowi treści listu Zygielbojma, poinformował go tylko ogólnikowo, że zawiera „oskarżenia pod adresem innych narodów"[104]. Podejrzenia Schwarzbarta co do niechęci publikowania tego listu miały się okazać bezpodstawne.

Pierwszą informację o śmierci Zygielbojma „Dziennik Polski" i „Dziennik Żołnierza" podały 14 maja w kontekście uczczenia jego pamięci na posiedzeniu Rady Narodowej[105]. Wewnątrz numeru „Dziennika Polskiego" zamieszczono niewielki blok materiałów na temat zmarłego: życiorys, oświadczenie londyńskich bundowców, a wreszcie oświadczenia rządowe. Podano, że „[z]marł nagle, w tragicznych okolicznościach – załamał się pod ciężarem potwornych wiadomości, jakie nadchodziły o mordowaniu Żydów w Polsce, szczególnie zaś ostatnich wiadomości o likwidacji getta w Warszawie"[106]. Szczególną uwagę zwraca treść depeszy przesłanej do Rady Narodowej przez naczelnego wodza: „Głęboko wstrząśnięty nieoczekiwanym zgonem członka Rady Narodowej Szmula Zygielbojma, zasłużonego patrioty polskiego i wybitnego przedstawiciela robotników żydowskich, składam Radzie Narodowej na ręce Pana Prezesa w imieniu własnym, Rządu RP i Polskich Sił Zbrojnych najgorętsze i najserdeczniejsze wyrazy współczucia. Zmarł on jak żołnierz na posterunku, powodując niepowetowaną stratę dla nas wszystkich. Pozostanie na zawsze w naszej pamięci jako jeden z najwybitniejszych patriotów i społeczników polskich pochodzenia żydowskiego"[107]. Zwraca uwagę z jednej strony pominięcie powodów

[103] AIPMS, A.5/77, Stenogram z 77 posiedzenia Rady Narodowej RP, 13 V 1943 r., k. 2, 18–19. Nie miejsce tu na całościową analizę sprawozdania Mikołajczyka. Należy jednak podkreślić, że podawał on w wątpliwość przekazy o deportowaniu na ziemie polskie Żydów z innych krajów. Mieli oni jakoby na teren Polski „nigdy nie dojechać".

[104] AYV, M2/752, Dziennik Ignacego Schwarzbarta, 13 VI 1943 r., k. 110.

[105] *Po zgonie Sz. Zygielbojma*, „Dziennik Polski", 14 V 1943, s. 1. Zamieszczono też nekrolog podpisany przez Radę Narodową (*ibidem*, s. 4); *Śmierć członka Rady Narodowej*, „Dziennik Żołnierza", 14 V 1943, s. 4.

[106] *Szmul Zygielbojm*, „Dziennik Polski", 14 V 1943, s. 2.

[107] *Ibidem*.

samobójstwa Zygielbojma, a z drugiej porównanie jego śmierci do śmierci żołnierza na posterunku.

15 maja na pierwszej stronie „Dziennika Polskiego" i „Dziennika Żołnierza" zamieszczono noty (odpowiednio: 60 i 62 słowa) o likwidacji getta, w której podano wszystkie informacje, jakie znalazły się w depeszy Korbońskiego dla „Świtu" (liczba zniszczonych domów i nazwiska zamordowanych członków Judenratu)[108]. Tego samego dnia w Radzie Narodowej odbyła się dyskusja na temat referatu Mikołajczyka. Wcześniej posłowie przeczytali dostarczone przezeń materiały. Z niewiadomych powodów nie zostały odczytane kondolencyjne listy Sikorskiego i szefa Kancelarii Cywilnej Prezydenta. Podczas trwającej trzy godziny debaty dwóch posłów nawiązało do wątków żydowskich. Pierwszym był Stanisław Sopicki, który mówił o wysiedleniach na Zamojszczyźnie i likwidacji getta warszawskiego jako najnowszych zbrodniach niemieckich. Silny nacisk położył na konieczność szukania porozumienia z mniejszościami narodowymi i potrzebę przeciwstawienia się w propagandzie radiowej szerzonej przez Niemców nienawiści, zatruwającej umysły Polaków niechrześcijańskimi hasłami wrogości rasowej. Stwierdzał, że wszelkie przejawy pomagania Żydom – ukrywanie zbiegów, pomoc żywnościowa dla gett, „narażanie się Polaków w obronie Żydów" – „przyjmujemy z radością, jako objawy solidarności w walce z okupantem"[109]. Po nim Józef Beloński (PPS) utyskiwał, że Czesi wykorzystali zbrodnię w Lidicach, a Polacy tego nie potrafią, mimo iż podobne zbrodnie idą w setki. W tym samym duchu grzmiała posłanka Zofia Zaleska (endecja), która ostro krytykowała politykę PAT i domagała się instrukcji rządowych dla dziennikarzy i polityków kontaktujących się z Brytyjczykami. Po niej przemawiał Jan Szczyrek (PPS), który nawiązując do treści materiałów krajowych, napiętnował istniejący w kręgach emigracyjnych „zwierzęcy nacjonalizm". Siła Polski – dowodził – leżała zawsze w realizowaniu hasła „Za wolność naszą i waszą". Po zakończeniu dyskusji Banaczyk zgłosił projekt rezolucji RN o przyjęciu sprawozdania Mikołajczyka i przekazaniu go do Komisji Prawno-Politycznej celem zredagowania. Nie było w nim ani słowa o Żydach (mowa o „hołdzie ofiarnemu bohaterstwu i niezłomnej postawie Kraju w determinacyjnej walce z wrogiem"). Zgłoszono inne wnioski i interpelacje. Na zakończenie Banaczyk miał do zakomunikowania „bardzo smutną rzecz", to znaczy informację o liście Zygielbojma do prezydenta i premiera. Adam Ciołkosz poprosił o sporządzenie kopii dla każdego członka Rady, bo jest to „dokument wymowny". Banaczyk odczytał list. Posłanka Zaleska

[108] *Z walk podczas likwidacji getta*, „Dziennik Polski", 15 V 1943, s. 1; *Rozstrzelanie zakładników z warszawskiego getta*, „Dziennik Żołnierza", 15 V 1943, s. 1. Tutaj też tekst poświęcony Zygielbojmowi (s. 4).

[109] W dzienniku nie wspomniał o tym fragmencie swojego przemówienia. Komentując śmierć Zygielbojma, zanotował, że wieści z kraju o losie Żydów przekazane przez Mikołajczyka podczas posiedzenia RN są potworne (Sopicki, *Dziennik 1943–1944*, s. 42, wpis z 16 maja).

wystąpiła z postulatem przełożenia go na angielski[110]. Na tym posiedzenie zakończono. Schwarzbart podczas dyskusji milczał. W dzienniku zapisał: „byłem tak przyciśnięty sprawą Zygielbojma, że nie byłem w stanie zabrać głosu. Uważałem to wprost za niezgodne z pewną estetyką polityczną, ażeby w tej chwili zabierać głos". O ile te tłumaczenia wydają się mało przekonujące, zważywszy na jego aktywność w tym okresie[111], o tyle ocena debaty była rzeczowa: raz jeszcze potwierdziło się, że zagadnienie żydowskie Polacy uznają za drugorzędne. Szczególnie cierpko odniósł się do postulatu Zaleskiej: „Propagandystyczne cele wyzierały z tego odezwania się, nie tragedia żydowska, nie ofiara Zygielbojma, ale pytanie, jak to najlepiej wykorzystać propagandystycznie, oto główna linia trosk naszej kochanej prawicy"[112].

Pesymizm Schwarzbarta w całej rozciągłości potwierdzał przebieg posiedzenia Rady Ministrów z 17 maja. Na porządku dziennym znalazło się pięć punktów. W punkcie pierwszym Sikorski mówił o sytuacji Polaków w ZSRR oraz odpowiedzi Roosevelta na prośbę rządu dotyczącą objęcia opieki nad interesami Polski w ZSRR (przejęli ją Brytyjczycy). Później dyskutowano o sprawach marynarki wojennej – własności okrętów przekazanych przez Brytyjczyków, projekcie statutu Delegatury Rządu na Środkowym Wschodzie, który uchwalono, o polskich interesach w Afryce Północnej i kontaktach z francuską administracją generała Henri Girauda. Punkt czwarty wypełniło sprawozdanie ministra Kwapińskiego z pobytu w Szwecji. Sikorski zwrócił się do MON „o załatwienie prośby internowanych w Szwecji polskich marynarzy o przysłanie im dobrego księdza oraz o książki i papierosy", a także sprowadzenie stamtąd polskich marynarzy floty cywilnej. W punkcie ostatnim, w sprawach bieżących, na zapytanie min. Grosfelda i Mikołajczyka Sikorski „wyjaśnił, że uzgodnił już z ministrem informacji i dokumentacji [Stanisławem Kotem – D.L.] pełne wykorzystanie propagandowe samobójczej śmierci członka Rady Narodowej Zygielbojma i pozostawionych przez niego listów [podkreślenie moje – D.L.]". Posiedzenie zakończono o 13.40[113], a członkowie rządu udali się na obiad.

Było to drugie w ciągu bez mała miesiąca nawiązanie do „spraw żydowskich" podczas obrad Rady Ministrów. O sytuacji w okupowanej stolicy Polski nikt z członków Rządu nie miał w tym czasie nic do powiedzenia. Nikt też z własnej inicjatywy nie zadał pytania o to, co się dzieje w Warszawie. Sikorski nie informował ani o napływających depeszach z kraju, ani też o własnej aktywności, np.

---

[110] AIPMS, A.5/78, Stenogram z 78 posiedzenia Rady Narodowej RP, 15 V 1943 r., k. 4, 23, 34, 35.

[111] W tym tekście pomijam prawie całkowicie działania organizacji i działaczy żydowskich w Londynie oraz korespondencję Schwarzbarta.

[112] AYV, M2/752, Dziennik Ignacego Schwarzbarta, 15 V 1943 r., k. 115.

[113] *Protokół posiedzenia Rady Ministrów w dniu 17 maja 1943 r.* [w:] *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów…*, s. 437–439.

instrukcjach wydanych swego czasu dla Roweckiego czy o treści przemówienia radiowego do rodaków. O ile brak nawiązań do sytuacji w Warszawie może być częściowo zrozumiały – sprawy krajowe nie były w tym okresie przedmiotem dyskusji na posiedzeniach rządu, o tyle zastanawiające jest niepodejmowanie kwestii kulminacyjnego epizodu eksterminacji polskich Żydów na arenie międzynarodowej.

Tego dnia, gdy obradowała Rada Ministrów, odczytano kolejną depeszę adresowaną do Sikorskiego i Mikołajczyka, w której była mowa o walkach w getcie. Doszła ona wprawdzie do Londynu 14 maja, ale przekazano ją adresatom dopiero po czterech dniach. W punkcie pierwszym komendant Rowecki i delegat Jankowski odnosili się do prób propagandowego zdyskontowania tragedii katyńskiej przez propagandę niemiecką. Drugi punkt dotyczył getta: „Walki żydowskich organizacji bojowych w getcie warszawskim trwają już 10 dzień. Niemcy używają w akcji oprócz SS i żandarmerii oddziałów łotewsko-turkmeńskich oraz artylerię, czołgi, samoloty (bomby zapalające) i miotacze ognia. Ostatnio dla uniknięcia ofiar prowadzą głównie akcję podpalania całych bloków. Ghetto pozbawione zostało wody, gazu i elektryczności. Pracowników zakładów przemysłowych wydzielono z właściwego ghetta i część ludności, która stawiła się na wezwanie, wywieziono. Bojowcy odrzucili wezwanie do kapitulacji i bronią się dalej. W ciągu ostatniego tygodnia zlikwidowano ostatecznie przez wymordowanie na miejscu i wywiezienie do Oświęcimia getta w Krakowie i Stanisławowie”[114]. Mniej więcej w tym samym czasie, 15 maja, odczytano depeszę skierowaną do Mikołajczyka przez Jankowskiego, z adnotacją „pilne”. Poświęcona była sytuacji w kraju, a w szczególności próbom „wciągania Polaków do akcji antybolszewickiej” w kontekście Katynia. Końcowy passus dotyczył jednak getta: „Getto mężnie walczy od 19 kwietnia; pomimo użycia artylerii i tanków okupant jeszcze go nie zdobył. Bardzo nie na rękę jest Niemcom ten nowy front”[115].

Sprawa eksterminacji Żydów w Polsce przebiła się w tych dniach na pierwszą stronę obu polskich organów prasowych. 18 maja na podstawie komunikatu PAT opublikowano notę o sytuacji w Wilnie[116]. W „Dzienniku Polskim” pisano również o reakcjach na śmierć Zygielbojma i o zbliżających się uroczystościach pogrzebowych[117].

Pogrzeb Zygielbojma odbył się w piątek 21 maja o godz. 11. W imieniu rządu przemawiał minister informacji i dokumentacji Stanisław Kot, w imieniu Rady

---

[114] Depesza nr 804, wysłana 29 IV 1943 r., radiostacja Wanda (*AKD*, t. 6, s. 313). Przekazano ją 18 maja z adnotacją „Tajne” (AIPMS, A.9.III.2a/15, Depesze).

[115] AAN, 202/I-7, Depesze do rządu 1943 [depesza nr 80], k. 21.

[116] *Masakra 6 tys. Żydów na Wileńszczyźnie*, „Dziennik Polski”, 18 V 1943, s. 1; *Straszna masakra Żydów w Ponarach*, „Dziennik Żołnierza”, 18 V 1943, s. 1.

[117] *Po zgonie Sz. Zygielbojma*, „Dziennik Polski”, 18 V 1943, s. 2; *Przed pogrzebem bł. pamięci S. Zygielbojma*, „Dziennik Polski”, 20 VI 1943, s. 4.

Narodowej Stanisław Grabski, w imieniu PPS Adam Ciołkosz. Przemawiali też Schwarzbart, przedstawiciele międzynarodówki socjalistycznej i Partii Pracy oraz współpracownicy Zygielbojma z Bundu. Prezydent Raczkiewicz delegował do uczestnictwa w pogrzebie ministra Augusta Zaleskiego i pana Piotrowskiego[118]. Obecni byli wicepremier Mikołajczyk, ministrowie Kwapiński i Popiel, szef MSZ Raczyński, członkowie Rady Narodowej, przedstawiciele polskich i zagranicznych ugrupowań politycznych. Największy ciężar gatunkowy miało wystąpienie ministra Kota, wygłoszone w imieniu Sikorskiego i rządu. Kot mówił o „zbyt powolnej, zbyt spokojnej, może nawet prawie obojętnej reakcji świata cywilizowanego wobec tej niesłychanej w historii rzezi" i o poczuciu własnej bezsilności jako powodach czynu Zygielbojma. Miały nim wstrząsnąć zwłaszcza wieści o mordowaniu Żydów warszawskich i wieści o „heroicznym oporze skazańców ghetta, o ich zdeterminowanej walce, aby się nie poddać dobrowolnie". Kot poinformował o otrzymaniu przez rząd depesz od „żydowskich organizacji w kraju" skierowanych na ręce ich przedstawicieli w Radzie Narodowej, których nadejścia Zygielbojm nie doczekał. Odczytał ich fragmenty zawierające dramatyczny apel do aliantów o podjęcie działań odwetowych: „niech najbliżsi nam sprzymierzeńcy uświadomią sobie nareszcie rozmiary odpowiedzialności dziejowej za bezczynność wobec bezprzykładnej nad całym narodem popełnianej zbrodni hitlerowskiej, której tragiczny epilog teraz się rozgrywa. Niech bohaterski, wyjątkowy w dziejach zryw straceńców ghetta pobudzi wreszcie świat do czynów w tej sprawie na miarę wielkości chwili". Zygielbojm liczył, że jego śmierć przyczyni się do poruszenia opinii światowej i narodów sprzymierzonych. „Rząd polski – mówił minister Kot – wyraża najgłębszy szacunek dla tej ofiary i dla tej pozornie bezsilnej manifestacji". Śmierć 40 tys. Żydów w stolicy Polski ani śmierć Zygielbojma „nie mogą przejść bez echa". „Rząd Rzeczypospolitej Polskiej, matki i opiekunki wszystkich swych obywateli, uważał za swój obowiązek upomnieć się z całą energią o kroki, które jego zdaniem niezbędne są dla uratowania choćby teraz jeszcze tej ilości Żydów, których nie zdążyli wytrzebić w Polsce okupanci niemieccy. Oby ten krzyk rozpaczy i protestu, jakiego szlachetną ofiarę tutaj żegnamy, dopomógł do nadania większej siły tym zabiegom. Wtedy ofiara Zygielbojma, prawdziwie zasłużonego syna Polski, nie będzie zmarnowana". Grabski w swym wystąpieniu nazywał Zygielbojma bojownikiem, a jego śmierć dramatycznym momentem, który przechodzą Żydzi „naszego kraju", a wraz z nimi cała Polska. Żydzi prześladowani są bardziej od chrześcijan. Ich śmierć jest skutkiem klęski Rzeczypospolitej, która broniła również „życia, mienia i godności ludzkiej, również żydowskich naszych współobywateli". Zygielbojm był świadom tego związku. Stał mocno na gruncie „państwowości polskiej, niepodległości i całości naszej ojczyzny". „Przed taką ofiarą chylić musi czoło każdy, kto kocha swój naród". Zapewnił na końcu, że ofiara Zygielbojma nie będzie daremna.

[118] *Dzienniki czynności Prezydenta RP…*, s. 72, zapis z 21 maja.

„Dziennik Polski" zamieścił długą relację z pogrzebu, „Dziennik Żołnierza" ograniczył się do zwięzłej noty. Na pierwszej stronie obu pism zamieszczono komunikat PAT dotyczący oporu getta warszawskiego. Mimo iż jako źródło podano prasę szwedzką i rozgłośnię „Świt", informacje pochodziły z otrzymanych w ostatnich dniach depesz Roweckiego i Jankowskiego. Stwierdzano, że wbrew poprzednim doniesieniom bojowcy getta bronią się w dalszym ciągu przed oddziałami SS i „quislingów łotewskich oraz ochotników turkmeńskich". Pojawiła się też informacja o bombardowaniu getta[119]. Były to doniesienia tyleż nieprecyzyjne, co całkowicie nieaktualne.

Fragment odczytany przez ministra Kota pochodził z depeszy wysłanej z Warszawy 28 kwietnia przez Leona Feinera i Adolfa Bermana. Znalazła się na niej adnotacja delegata, by potraktować ją jako „pilną". Została odczytana dopiero 19 maja[120]. Schwarzbartowi wręczono ją niedługo przed pogrzebem. „Siudak [który przekazał depeszę – D.L.] – skomentował Schwarzbart w dzienniku – zwala winę na aparat wysyłający. Nie wierzę". Zapisał też, że zabranie głosu przez ministra propagandy, a nie ministra spraw wewnętrznych nie było przypadkiem, co oznacza, że właściwie rozpoznał przyświecające rządowi intencje. Sam pogrzeb ocenił jako poważną i przejmującą manifestację[121]. Irytacja Schwarzbarta w tych dniach narastała. Szczególnie wyczulony był na przejawy instrumentalnego wykorzystywania tragedii Żydów. Gdy dowiedział się od Ciołkosza, że być może sam Sikorski przemówi na pogrzebie Zygielbojma, skwitował to: „Dlaczego nie? Dla umarłego Żyda wszystko"[122]. Sikorski ostatecznie nie przemawiał. Wart odnotowania jest również zapis w dzienniku Sopickiego: „Podobno kandydatem Bundu na miejsce Zygielbojma jest p. E[manuel] Szerer, autor książki *Żydzi a Polska.* Sądzę, że nie trzeba się z tą nominacją spieszyć. Można trochę zaoszczędzić na dietach"[123].

Po pogrzebie Zygielbojma

W kolejnych dniach po pogrzebie Zygielbojma w Londynie zostały odebrane kolejne dramatyczne depesze wysłane za pośrednictwem radiostacji delegata. 22 maja Schwarzbart otrzymał od Siudaka radiogram wysłany dziesięć dni wcześniej, adresowany do obu żydowskich przedstawicieli w Radzie Naro-

[119] *Bomby zapalające, artyleria, samochody pancerne, czołgi likwidują bohaterski opór Żydów*, „Dziennik Polski", 22 V 1943, s. 1; *Niemcy mordują masowo Żydów z zemsty za zbombardowanie zapór wodnych*, „Dziennik Żołnierza", 22 V 1943, s. 1.

[120] Depesza nr 81 wysłana za pośrednictwem radiostacji o kryptonimie Lena (*AKD*, t. 2, s. 506–507).

[121] AYV, M2/752, Dziennik Ignacego Schwarzbarta, 21 V 1943 r., k. 123. Przemówienie Adama Ciołkosza, ocenione przez Schwarzbarta jako „znakomite", nie było publikowane.

[122] AYV, M2/752, Dziennik Ignacego Schwarzbarta, 18/19 V 1943 r., k. 119.

[123] Sopicki, *Dziennik 1943–1944*, s. 43, wpis z 22 maja. Z punktu widzenia autora ważniejsze było dokooptowanie do Rady przedstawiciela ludności ukraińskiej.

dowej. Zawierał kolejną relację o sytuacji w walczącym getcie: utrzymywaniu się jeszcze kilku punktów oporu i śmierci Michała Klepfisza z Bundu, „jednego z filarów ruchu oporu", mordach i deportacjach („wielu Żydów żywcem spalonych. Tysiące rozstrzelanych i wywiezionych do obozów"), śmierci członków Judenratu, likwidacji szopów, szalejących pożarach, wyłapywaniu uciekinierów po aryjskiej stronie, a wreszcie akcjach likwidacyjnych na prowincji. „A świat wolności i sprawiedliwości milczy bezczynny. Zdumiewające. […] Depeszujcie natychmiast, coście zdziałali. Oczekujemy pomocy finansowej dla resztek ratujących się"[124]. Obie depesze zostały przez Schwarzbarta przetłumaczone, powielone i rozesłane do polityków i dziennikarzy. MSW przekazało je między innymi do radiostacji „Świt"[125].

24 maja odkodowana została wysłana ponad trzy tygodnie wcześniej depesza ŻKN do Szwarzbarta, z pretensją, że pięć kolejnych depesz przekazanych do tej pory pozostało bez odpowiedzi. Zawierała apel o nadsyłanie środków na ratowanie ostatnich Żydów i zwrócenie się w tej sprawie do Jointu[126]. 21 maja doszła również depesza adresowana bezpośrednio do Jointu o przesłanie 100 tys. dolarów[127]. W dzienniku Schwarzbarta brak wpisów o przekazaniu mu tych depesz. 27 maja otrzymał on natomiast z referatu krajowego MSW materiały, które właśnie nadeszły, z sugestią zredagowania i przetłumaczenia ich na język angielski. Zawierały one 40 stron na temat eksterminacji Żydów. Jeśli chodzi o opis powstania, stanowiły dla Schwarzbarta rozczarowanie i potwierdzenie dotychczasowych obserwacji: „Momenty walki w getcie zbyte. Z każdej strony przecieka chęć dyfamacji Żydów, ponieważ nie bronili się. Dzieje się to w chwili, kiedy ludność polska w kraju nie dała Żydom żadnej pomocy do obrony. I kiedy rząd polski nawoływany przeze mnie do tej obrony odpowiadał, że nie leży to w interesie rządu, by w kraju robić obecnie rozruchy. Jestem głęboko rozgoryczony podejściem ministerstwa sprawa wewnętrznych do zagadnienia żydowskiego nawet w obecnej chwili. Nic tylko propaganda"[128].

22 maja, dwa dni przed wylotem generała Sikorskiego do Gibraltaru w drodze na Środkowy Wschód, odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Mówiono o sytuacji międzynarodowej, głównie o stosunkach polsko-sowieckich i Delegaturze Rządu na Środkowym Wschodzie. Premier wzywał do jedności i zachowania spokoju. Na koniec uchwalono wypłacanie ministrowi Strońskiemu

[124] AYV, M2/752, Dziennik Ignacego Schwarzbarta, 22 V 1943 r., k. 124.

[125] Przekazano 22 maja (AIH, Government service file, 1942–1944, Dokumenty Stanisława Mikołajczyka, 800/22/0/-/38, klatka 221). Przekazano też (20 maja) depeszę nr 804 otrzymaną 18 maja (*ibidem*, klatka 220). Posłużyły one za punkt wyjścia do kolejnych audycji.

[126] Depesza nr 92, za pośrednictwem Leny, wysłana 1 maja, odebrana 24 maja (*AKD*, t. 3, s. 2–4).

[127] Depesza nr 93, za pośrednictwem Leny, wysłana 15 maja (*AKD*, t. 3, s. 10).

[128] AYV, M2/752, Dziennik Ignacego Schwarzbarta, 27 i 28 maja, k. 129.

„tymczasowego zaopatrzenia" w wysokości 70 funtów miesięcznie[129]. Kolejne posiedzenie, 27 maja, prowadził zastępujący Sikorskiego wicepremier Mikołajczyk. Wśród wielu innych spraw pojawił się problem następstwa po Zygielbojmie. Nad treścią jego listów i sytuacją w Warszawie zebrani przeszli do porządku dziennego[130].

25 maja ukazał się na łamach „Dziennika Żołnierza" kolejny, najobszerniejszy jak dotychczas (184 słowa), materiał o walce getta. Podstawą tekstu był i tym razem komunikat PAT powstały na podstawie nasłuchów „Świtu" (w rzeczywistości najnowszych depesz z kraju). Pisano o zamieraniu walki, mimo że „żydowska organizacja bojowa, kierująca walką obronną, znajduje się cały czas w ghetto i członkowie jej walczą z dużą odwagą". Informowano o śmierci Klepfisza, bestialstwie Niemców, pożarach, pilnowaniu przez żandarmerię murów getta, akcjach likwidacyjnych w innych miastach. Walkę getta nazywano „epopeją bohaterskiego oporu". Podano wreszcie, że „[p]olskie organizacje pomagają i ukrywają tych, którzy jakimś sposobem zdołali ujść z masakry w ghetto", oraz że „Świt" wezwał do odwetowego bombardowania miast niemieckich. Obok zamieszczono materiał PAT na temat komentarzy prasy szwedzkiej o walkach w getcie, pozyskanych za pośrednictwem „Świtu". Największą uwagę zwrócono na podobieństwa w funkcjonowaniu propagandy sowieckiej i hitlerowskiej[131]. W chwili publikacji był to już materiał całkowicie nieaktualny, podkreślić jednak należy pojawienie się po raz pierwszy w druku nazwy „Żydowska Organizacja Bojowa". Dziesięć dni później, również za „Świtem", poinformowano, że straty niemieckie w getcie wyniosły 300 zabitych i 1000 rannych. Szacowano też, że wymordowano 90% polskich Żydów[132].

List Zygielbojma do prezydenta i premiera opublikowano w „Dzienniku Polskim" i „Dzienniku Żołnierza" 2 czerwca. W organie rządowym opatrzono go nagłówkiem *Ostatni apel do sumienia świata*[133]. Tekst opatrzono komentarzem redakcyjnym: „Jest wstrząsającym świadectwem tragedii człowieka i tragedii narodu". Zygielbojm zrobił wszystko, co do niego należało, był aktywny. „Jego

[129] 15 III 1943 r. skonfliktowany z Sikorskim Stanisław Stroński złożył dymisję z funkcji ministra informacji i dokumentacji, grożąc, że zatrudni się w fabryce jako robotnik (Duraczyński, *Rząd polski…*, s. 222), co też uczynił (zob. Sopicki, *Dziennik 1943–1944*, s. 45).

[130] *Protokół posiedzenia Rady Ministrów w dniu 22 maja 1943 r.* [w:] *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów…*, s. 440–442; *Protokół posiedzenia Rady Ministrów w dniu 27 maja 1943 r.* [w:] *ibidem*, s. 443–446. Mikołajczyk na zapytanie w tej sprawie stwierdził, że gotów jest przed przedłożeniem wniosku prezydentowi zasięgnąć opinii centrali Bundu w USA.

[131] *Opór Żydów warszawskich zbliża się ku końcowi*, „Dziennik Żołnierza", 25 V 1943, s. 4.

[132] *Trzystu Niemców zabitych w ghetto*, „Dziennik Żołnierza", 5 VI 1943, nr 130, s. 1.

[133] *Ostatni apel do sumienia świata. List Zygielbojma do prezydenta i premiera*, „Dziennik Polski", 2 VI 1943, s. 2; *List Szmula Zygielbojma*, „Dziennik Żołnierza", 2 VI 1943, s. 1 i 4. Kilka dni wcześniej informowano o omówieniach listu w prasie szwedzkiej: *Echa śmierci Zygielbojma*, „Dziennik Polski", 28 V 1943, s. 2. Zamieszczono go w prasie angielskiej („News Chronicle") 1 czerwca.

głos dźwięczał. Lecz milczało echo. To w słabej reakcji świata na tragedię Żydów tkwi jedna z przyczyn słów Zygielbojma: żyć nie mogę". Jego czyn nie wynikał z rezygnacji, wierzył, że jego ofiara nie będzie daremna. „Ta sama nadzieja jest ostatnią pociechą olbrzymich rzesz, które z wyroku najeźdźcy co dnia giną na ziemiach Polski: wiedząc, że żyć dłużej nie mogą, wierzą, że mają po co umierać. List Zygielbojma musi zwrócić uwagę świata nie tylko na tragedię tych rzesz, lecz przede wszystkim – na ich nadzieję i obowiązek jej spełnienia"[134]. Wszelako wśród informacji z kraju zamieszczonych na pierwszej stronie tego numeru nie było nowych doniesień z Warszawy. Słowa zawodu wobec działań rządu polskiego, jakie znalazły się w liście Zygielbojma („Muszę też stwierdzić, że aczkolwiek rząd polski w bardzo dużym stopniu przyczynił się do poruszenia opinii świata, jednak niedostatecznie, jednak nie zdobył się na nic takiego nadzwyczajnego, co by odpowiadało rozmiarom dramatu, dokonywającego się w kraju"), pominięto milczeniem. W polskim Londynie nikt nie miał sobie nic do zarzucenia. A jeśli tak, nie wypowiadał tego publicznie. Podczas dwudniowego posiedzenia rządu w dniach 4 i 5 czerwca sprawa ta nie była w ogóle wzmiankowana[135].

3 czerwca na pierwszej stronie „Dziennika Polskiego" zamieszczono dwa komunikaty PAT o reakcjach za oceanem na walki w getcie. Pierwszy informował, że „dłuższy opis ostatnich walk w getcie i o położeniu Żydów w Europie okupowanej" ukazał się na łamach „Christian Science Monitor". Drugi dotyczył uroczystości zorganizowanych 31 maja w Rio de Janeiro przez Centralny Związek Żydów w Argentynie. Korespondent PAT skupił się na wystąpieniu konsula RP Władysława Mazurkiewicza, który w obecności 5 tys. zgromadzonych „podkreślił pomoc udzieloną przez bojowników Polski Żydom warszawskim oraz stwierdził całkowitą solidarność Polaków wszystkich wyznań w walce przeciw gnębicielom niemieckim"[136]. Nota ta zasługuje na uwagę z dwóch powodów: po pierwsze, od nadejścia pierwszych informacji o walkach w getcie do początku czerwca 1943 r. w „Dzienniku Polskim" nie zamieszczono żadnego tekstu zawierającego „dłuższe opisy walk w getcie i o położeniu Żydów w okupowanej Polsce". Po drugie, wydaje się, że tezy wystąpienia konsula musiały pochodzić z wytycznych otrzymanych z MSZ. Tego rodzaju wykładnia, z akcentem na polską pomoc i solidarność, była prezentowana również później w oficjalnych enuncjacjach politycznych i prasowych[137].

---

[134] *Na marginesie. List Zygielbojma*, „Dziennik Polski", 2 VI 1943, s. 2.

[135] *Protokół posiedzenia Rady Ministrów w dniach 4 i 5 czerwca 1943 r.* [w:] *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów…*, s. 450–454.

[136] *W Ameryce o ghetcie warszawskim*, „Dziennik Polski", 3 VI 1943, s. 1.

[137] Zastanawia, że już w korespondencji z Londynu dotyczącej walki getta i pogrzebu Zygielbojma, jaką zamieszczono w „New York Times", wyeksponowano polsko-żydowskie braterstwo broni: „Battle in Warsaw Ghetto was Aided by Armed Squads of Polish Guerillas [walkę w warszawskim getcie wsparły zbrojne oddziały polskich partyzantów]" (22 V 1943,

4 czerwca Schwarzbart zgłosił się do Mikołajczyka w sprawie transferu do kraju środków pozyskanych od Agencji Żydowskiej. Otrzymał obietnicę ich przekazania, podobnie jak przesłania radiogramu do członków ŻKN ukrywających się po aryjskiej stronie. Na pytanie, czy walka getta się zakończyła, otrzymał odpowiedź twierdzącą. Dowiedział się również, że nie podjęto jeszcze decyzji w sprawie rozdziału subwencji dla organizacji żydowskich. Wyszedł przygnębiony i rozczarowany[138]. 8 czerwca został przyjęty przez ministra obrony narodowej Kukiela. Głównym punktem spotkania była sprawa antysemityzmu w armii polskiej. O walkach w getcie nie rozmawiano (szef MON miał rzecz jasna daleko lepsze rozpoznanie sytuacji aniżeli żydowski członek Rady Narodowej). Generał zapytał tylko o szacunkową liczbę eksterminowanych Żydów. „Był kurtuazyjnie uprzejmy. Nie przeczył faktom podanym przeze mnie w memoriale"[139]. Schwarzbart spotkał się ponadto z dziennikarzem „Manchester Guardian". Chciał napisać artykuł o walce getta warszawskiego, którą nazwał eposem. „Pragnąłby sprawie nadać rozgłos, gdyż dotąd tylko notatki o niej były w prasie. Niestety – komentował Schwarzbart – i moje informacje faktyczne są niewielkie. Mam wrażenie, że rząd polski nie bardzo się kwapi w podawaniu mi szerszych wiadomości o tym heroicznym okresie walki Żydów. Dałem mu materiał o Treblince"[140].

8 czerwca odbyło się kolejne posiedzenie Rady Narodowej. Z projektu enuncjacji w hołdzie dla kraju, przedstawionego na poprzednim posiedzeniu (15 maja), Komisja Prawno-Polityczna pozostawiła tylko trzy słowa. Jednogłośnie przyjęto rezolucję następującej treści: „Rada Narodowa RP po wysłuchaniu sprawozdania Ministra Spraw Wewnętrznych Stanisława Mikołajczyka o sytuacji w kraju stwierdza zgodność polityki Rządu RP ze stanowiskiem i żądaniami Kraju, walczącego bohatersko, niezłomnie i ofiarnie o wyzwolenie całej Polski i o należne jej miejsce wśród wolnych narodów świata". Głównym punktem obrad była dyskusja nad sprawozdaniem dotyczącym stosunków polsko-czechosłowackich. Wypowiadał się również Schwarzbart[141]. Temat sytuacji Żydów w Polsce w ogóle się nie pojawił. Jedynym śladem było wykreślone nazwisko Zygielbojma na liście obecności[142]. Wniosek złożony 17 kwietnia przez Zygielbojma na posiedzeniu Rady Narodowej, by podjęto działania na rzecz ginących w Polsce Żydów, który zgodnie z procedurą został odesłany do Komisji Prawno-

s. 4). Informacja ta miała pochodzić jakoby z przemówienia ministra Kota na pogrzebie Zygielbojma.

[138] AYV, M2/752, Dziennik Ignacego Schwarzbarta, 4 VI 1943 r., k. 138.

[139] *Ibidem*, 8 VI 1943 r., k. 140. Kopia memoriału została załączona w dzienniku.

[140] *Ibidem*, 9 VI 1943 r., k. 146.

[141] W dzienniku bez większego przekonania zauważył, że przegłosowanie rezolucji, w której mowa była o „błędach przeszłości, może przydać się także na odcinku żydowskim" (*ibidem*, 8 V 1943 r., k. 145).

[142] AIPMS, A.5/79, Stenogram z 79 posiedzenia Rady Narodowej RP, 8 VI 1943 r., lista obecności, k. 37.

-Politycznej, przepadł. Jak po latach napisał Ciołkosz, „został – używając żargonu biurokratycznego – skonsumowany przez rozwój wydarzeń”[143]. To niefortunne sformułowanie w pełni oddaje tragizm losu Zygielbojma.

* * *

Wysunięte przez Schwarzbarta oskarżenie o celowe utajnianie depesz z walczącego getta, choć niepozbawione podstaw (dwóch depesz, zwłaszcza tej wysłanej 20 kwietnia, najwyraźniej ani jemu, ani Zygielbojmowi nie przekazano), wynikało po części z nieznajomości szczegółów, jak funkcjonowała łączność z krajem. Kilku- lub kilkunastodniowy okres pomiędzy wysłaniem depeszy z Warszawy a jej odkodowaniem nie był niczym nadzwyczajnym. Również depesze wysyłane przez delegata rządu i dowódcę AK dochodziły często z opóźnieniem. W okresie walk w getcie warszawskim najlepiej funkcjonowała radiostacja Korbońskiego (kryptonim „Kazia”), najgorzej radiostacja delegata (kryptonim „Lena”), a właśnie przez tę drugą przechodziły wszystkie materiały Bundu i ŻKN. Z jednej strony można zatem mówić o fatalnym zbiegu okoliczności, zwłaszcza że niektórym depeszom nadano przecież status pilnych. Z drugiej jednak trudno nie skonstatować, że wiadomości, które w podziemnej Warszawie uznawano za priorytetowe, docierały do Londynu błyskawicznie[144]. Informowanie o losach Żydów nigdy do takich priorytetów nie należało. W kontekście analizy przebiegu posiedzeń Rady Ministrów i Rady Narodowej w kwietniu i maju 1943 r., a także zawartości prasy teza, że główną przyczyną mniejszego zainteresowania walką getta było skoncentrowanie się na sprawie katyńskiej, o czym przekonują uczestnicy wydarzeń i niektórzy badacze[145], nie stanowi wyjaśnienia wystarczającego. Oczywiście z punktu widzenia polskiej polityki sprawa stosunków polsko-sowieckich miała kluczowe znaczenie, ale nawet w drugiej połowie kwietnia 1943 r., kiedy z dnia na dzień pogłębiał się kryzys w stosunkach polsko-sowieckich, rząd, Rada Narodowa i prasa zajmowały się przecież także innymi kwestiami, często całkowicie drugorzędnymi. Od 21 kwietnia, kiedy Mikołajczyk poinformował o walkach w Warszawie, do 12 maja Rada Ministrów zbierała się pięciokrotnie. Ani razu sprawa ta nie stała się przedmiotem dyskusji. Śmierć Zygielbojma nic nie zmieniła – na pięciu kolejnych posiedzeniach problem getta nie pojawił się na porządku dziennym. W grę wchodziła nie tylko realizacja określonej strategii politycznej, lecz także nastawienie członków tych gremiów. Mur obojętno-

[143] Adam Ciołkosz, *W 25 rocznicę zgonu Szmula Zygielbojma*, „Kultura” 1968, nr 6, s. 163.

[144] Na przykład depesza o bombardowaniu Warszawy przez lotnictwo sowieckie 13 maja dotarła do Londynu dzień później (AIPMS, A.9.III.2a/15, Depesze).

[145] Iranek-Osmecki, *Kto ratuje jedno życie…*, s. 268; pogląd ten powtarza Dariusz Stola, *Nadzieja i Zagłada…*, s. 177. Adam Ciołkosz wskazuje, że druga połowa kwietnia to najtrudniejszy okres w całej działalności Sikorskiego podczas wojny i tym uzasadnia zwłokę w wydaniu apelu do społeczeństwa polskiego (*idem*, *Broń dla getta*, s. 16).

ści, nawet w wypadku polityków dalekich od nacjonalizmu, był solidny, skoro nie mógł skruszyć go nawet pierwszy od września 1939 r. przypadek zbrojnego oporu na ulicach Warszawy.

Próba blokowania informacji o wybuchu walk w Warszawie do końca kwietnia zdaje się nie podlegać dyskusji. Wielodniowe milczenie „Dziennika Polskiego" i „Dziennika Żołnierza" nie mogło być przypadkowe. Audycje o getcie emitowała natomiast radiostacja „Świt", a właśnie w kwietniu i maju treść jej przekazów cieszyła się wyjątkowym zainteresowaniem polskiego Londynu. MSW przekazało również pewne informacje na temat sytuacji w Warszawie pochodzące z depesz z kraju żydowskim członkom Rady Narodowej, lecz musiały być one dość niejasne, skoro nie podjęli oni żadnej zdecydowanej akcji. Głównym powodem wahań związanych z rozpowszechnianiem informacji o tym, co się dzieje w Warszawie, musiały być, całkowicie zresztą nieuzasadnione w kontekście braku jakichkolwiek reakcji na korespondencję „New York Timesa", obawy przed odwracaniem uwagi od sprawy katyńskiej. Okazało się zresztą, że nawet po pierwszych publikacjach na temat walk w getcie warszawskim zamieszczonych w polskich pismach żydowski zryw nie stał się przedmiotem szerszego zainteresowania. Cezurę stanowiło dopiero samobójstwo Zygielbojma. Trzeba tu podkreślić, że polski Londyn, w przeciwieństwie do jesieni 1942 r.[146], stanowił jedyne źródło informacji o sytuacji w Warszawie.

O dystansie wobec walk w getcie świadczy też fakt, że do kraju nie wysłano ani jednej depeszy z prośbą o uściślenie informacji na ten temat[147]. Wyjątkiem jest dyrektywa naczelnego wodza zakazująca AK podejmowania działań zbrojnych. Passus w przemówieniu Sikorskiego wyemitowanym na falach BBC 4 maja ma rzecz jasna ogromną wagę jako pierwsza rządowa enuncjacja na temat pomocy Żydom. Dotychczas jednak w polskim piśmiennictwie[148] wyrywano ten fragment z szerszego kontekstu, co więcej, nie zwracano uwagi na przedmiotowe potraktowanie walczących Żydów. Naczelny wódz zwracał się wyłącznie do rodaków (ujmowanych etnicznie): to ich chwalił, im dziękował, ich podziwiał. Bojowców walczących na placu Muranowskim, Nalewkach, Franciszkańskiej i Miłej nie traktował na równi z polskimi żołnierzami i konspiratorami. Trzeba jednak mieć na uwadze delikatne położenie Sikorskiego, krytykowanego w kraju za przykładanie nadmiernej jakoby wagi do spraw żydowskich. Zresztą ani Stefan Rowecki, ani Jan Stanisław Jankowski nie wydali w dniach powstania żadnej enuncjacji skierowanej wprost do bojowników getta[149]. Oczywiście

[146] Na ten temat zobacz tekst Wojtka Rappaka w tym tomie.

[147] Dopiero 16 czerwca depeszowano do Korbońskiego z pytaniami, czy getto warszawskie uległo całkowitej likwidacji, czy istnieją obozy pracy i z prośbą o informacje na temat Żydów pozostałych przy życiu (AIH, Government service file, 1942–1944, Dokumenty Stanisława Mikołajczyka, 800/22/0/-/38, depesza podpisana Espe, klatka 252).

[148] Natomiast zwracał na to uwagę David Engel.

[149] Wyjątkiem była odezwa PPS-WRN, zawierająca „braterskie pozdrowienie" dla walczących „robotników i pracowników narodowości żydowskiej" oraz zapewnienie, że ich czyn

możliwości rządu polskiego w kwestii udzielenia realnej pomocy gettu były bardzo ograniczone, lecz z dzisiejszej perspektywy dojmujący jest brak symbolicznego gestu w postaci moralnego wsparcia dla walczących. Nie ma też śladów podjęcia jakiejkolwiek próby, by zainteresować losem getta sojuszników, nie podjęto żadnej akcji dyplomatycznej, nawet w ograniczonej formie. Nie zmieniła tego również śmierć Szmula Zygielbojma. Musiało minąć kilka miesięcy, by pojawiło się większe zrozumienie znaczenia walki warszawskiego getta. Pod koniec lipca 1943 r. generał Kazimierz Sosnkowski, który zastąpił zmarłego tragicznie premiera Sikorskiego, wysłał do generała Tadeusza Bora-Komorowskiego, następcy aresztowanego „Grota", rozkaz udzielenia pomocy Żydom pragnącym walczyć[150]. Dramatyczna walka getta warszawskiego, która jeszcze w 1943 r. zyskała miano powstania, pod wpływem materiałów przysyłanych z kraju przez ŻKN, ŻOB i Bund, zaczęła nabierać coraz większego znaczenia, nie tylko dla środowisk żydowskich. Przed polskimi politykami[151] i publicystami pojawił się wówczas problem jej wkomponowania w ramy opowieści o polsko-żydowskiej solidarności, z którym ich następcy, a także pokolenia historyków borykają się do dziś.

„wejdzie w legendę Polski Walczącej, stanie się wspólnym dobrem ludu Polski, na którym wzniesiony zostanie gmach odrodzonej Rzeczpospolitej".

[150] Depesza podpisana przez pułkownika Protasewicza, 27 VII 1943 r. (*AKD*, t. 3, s. 51).

[151] W związku ze zbliżającą się rocznicą powstania w getcie na skutek działań Adama Ciołkosza Kazimierz Sosnkowski odznaczył srebrnym krzyżem Virtuti Militari Michała Klepfisza z Bundu. 20 III 1944 r. całe posiedzenie Rady Narodowej zajęła sprawa pomocy resztkom Żydów w Polsce, na wniosek Schwarzbarta i następcy Zygielbojma Emanuela Scherera. Ciołkosz, który referował wniosek przedstawicieli żydowskich, powiedział m.in.: „Obrońcy getta walczyli pod sztandarem biało-czerwonym, ich walka była fazą walki o wolność Polski i Polacy chrześcijanie nie byli bezczynni wobec tej walki" (AIPMS, A.5/180, Stenogram ze 180 posiedzenia Rady Narodowej RP, 20 III 1944 r., k. 10). Okolicznościowe teksty pojawiły się w prasie: *W rocznicę powstania w ghetto Warszawy*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza", 20 IV 1944, s. 2. W uroczystościach zorganizowanych przez Federację Żydów Polskich w Wielkiej Brytanii wzięło udział kilku ministrów, przewodniczący Rady Narodowej, szef kancelarii prezydenta, przedstawiciele władz wojskowych (*Uczczenie rocznicy walk w ghetto*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza", 21 IV 1944, s. 1).

List Szmula Zygielbojma do prezydenta i premiera RP

11 maja 1943
Do Pana Prezydenta RP
Władysława Raczkiewicza
Do Pana Prezesa Rady Ministrów
Generała Władysława Sikorskiego

Panie Prezydencie,
Panie Premierze,

Pozwalam sobie skierować do Panów ostatnie moje słowa, a przez Panów – do Rządu i społeczeństwa polskiego, do Rządów i narodów państw sprzymierzonych, do sumienia świata:

Z ostatniej wiadomości z Kraju wynika bez żadnych wątpliwości, że Niemcy z całym bezwzględnym okrucieństwem mordują już obecnie resztki Żydów w Polsce. Za murami gett odbywa się obecnie ostatni akt niebywałej w dziejach tragedii.

Odpowiedzialność za zbrodnię wymordowania całej narodowości żydowskiej spada przede wszystkim na sprawców, ale pośrednio obciąża ona ludzkość całą, Narody i Rządy Państw Sprzymierzonych, które do dziś dnia nie zdobyły się na żaden czyn konkretny w celu ukrócenia tej zbrodni. Przez bierne przypatrywanie się temu mordowi milionów bezbronnych i zmaltretowanych dzieci, kobiet i mężczyzn, stały się jego współwinowajcami.

Muszę też stwierdzić, że aczkolwiek Rząd Polski w bardzo dużym stopniu przyczynił się do poruszenia opinii świata, jednak niedostatecznie, jednak nie zdobył się na nic takiego nadzwyczajnego, co by odpowiadało rozmiarom dramatu dokonywującego się w Kraju.

Z blisko 3 i pół miliona Żydów polskich i około 700 000 Żydów deportowanych do Polski z innych krajów żyło jeszcze w kwietniu tego roku, według doniesień oficjalnych kierownictwa podziemnego „Bundu", przesłanych nam przez Delegata Rządu, około 300 000. A mord trwa nadal bez przerwy. Milczeć nie mogę i żyć nie mogę, gdy giną resztki ludu żydowskiego w Polsce, którego reprezentantem jestem.

Towarzysze moi w getcie warszawskim zginęli z bronią w ręku, w ostatnim porywie bohaterskim. Nie było mi dane zginąć tak jak oni, razem z nimi. Ale należę do nich, do ich grobów masowych.

Przez śmierć swą pragnę wyrazić najgłębszy protest przeciwko bezczynności, z jaką świat się przypatruje i pozwala lud żydowski wytępić. Wiem, jak mało znaczy życie ludzkie, szczególnie dzisiaj. Ale skoro nie potrafiłem tego dokonać za życia, może śmiercią swą przyczynię się do wyrwania z obojętności tych, którzy mogą i powinni działać, by teraz jeszcze, w ostatniej bodaj chwili, uratować od niechybnej zagłady tę garstkę Żydów polskich, jaka jeszcze żyje.

Życie moje należy do narodu żydowskiego w Polsce, więc je daję. Pragnę, by ta garstka, która ostała się jeszcze z kilkumilionowego żydostwa polskiego, do-

żyła wraz z masami polskimi wyzwolenia, by mogła oddychać w Kraju i w świecie wolności i sprawiedliwości socjalizmu za wszystkie swe męki i cierpienia nieludzkie. A wierzę, że taka właśnie Polska powstanie i że taki właśnie świat nastąpi.

Ufam, że Pan Prezydent i Pan Premier skieruje powyższe moje słowa do wszystkich tych, dla których przeznaczone są, i że Rząd Polski natychmiast rozpocznie odpowiednią akcję na terenie dyplomatycznym i propagandowym, ażeby jednak tę resztkę żyjących jeszcze Żydów polskich uratować przed zagładą.

Żegnam wszystkich i wszystko, co mi było drogie i co kochałem.

Szmul Zygielbojm

Słowa kluczowe
powstanie w getcie warszawskim, rząd polski w Londynie, Szmul Zygielbojm, stosunki polsko-żydowskie, Żydowska Organizacja Bojowa (ŻOB)

Abstract
The text talks about the reaction of the Polish government in London to the outbreak of the uprising in the Warsaw ghetto and Szmul Zygielbojm's suicide. The author analyses stenographic records of the sessions of the Polish government in exile, daily logs of the president's and PM's activity, stenographic records of the National Council sessions, correspondence sent by the government to Warsaw, the content of official declarations of the government, and the Polish press between April and June 1943. The author reconstructs the government's state of knowledge regarding the situation in Warsaw and presents the chronology of its popularisation. He also wonders what influence the-then political crisis (the German propaganda's revelation of the massacre of Polish officers in Katyń and Stalin's severance of diplomatic relations with the Polish government) had on the government's approach to the situation in the occupied country, particularly with regard to the fighting in the Warsaw ghetto.

Key words
Warsaw ghetto uprising, Polish government in exile in London, Szmul Zygielbojm, Polish-Jewish relations, Jewish Fighting Organization (*ŻOB*)